Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 700 M. Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztowową 800 M. Za granicą 1000 M.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, ul. Sokoła 4. Telef. Red. 15. — Telef. Admin. 291.

GAZETA PORANNA

Numer zawiera 12 stron.

CENA POJEDYNCZEGO NUMERU 30 Mk.
Wychodzi codziennie o godzinie 6-tej rano

Nr. 6400 Lwów, sobota 3 czerwca 1922. Rok XIII

Straszna katastrofa we Lwowie

Przy ul. Krakowskiej l. 8 zawaliła się 3-p. kamienica.

Wielu zabitych i rannych.

Sejm uchwalił monopol tytoniowy.

Większość zwolenników monopolu wynosiła 7 głosów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca.

(m) Cały dzień czwartkowy Sejm poświęcił monopolowi tytoniowemu. Od godz. 11 rano do godz. 5 popoł. trwały jeszcze przemówienia. Przez pewien czas miano wrażenie, że zanosi się na obstrukcyę, aby nie dopuścić do głosowania. Zniecierpliwiło to wreszcie Izbę i gdy na trybunie zjawił się poseł Rossfeld, przywódca klubu mieszczańskiego, plecąc koszałki opałki, rozległy się na sali wołania: „Dość! zejść z trybuny! Głosować!"

O godz. 5-tej **marszałek zarządził głosowanie nad artykułem 1-szym**, który, jak wiadomo, w drugiem czytaniu nie przeszedł z powodu równej ilości głosów oddanych za i przeciw. Głosowanie odbyte imiennie, przesądziło tym razem całą kampanię ostatecznie.

Za artykułem 1-szym w brzmieniu projektu rządowego oświadczyło się 193 posłów przeciw 186. Liczba zatem zwolenników monopolu tytoniowego w Sejmie przewyższyła tym razem o 7 stronę przeciwną.

Zwrócić należy tu uwagę, że również i quorum było dzisiaj większe, aniżeli wczoraj. Przybyło bowiem na posiedzenie 13 posłów, którzy w onegdajszem głosowaniu udziału nie brali.

RADA MINISTRÓW W BELWEDERZE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca.

(m). Dziś udadzą się wszyscy członkowie rządu do Belwederu, gdzie odbędzie się **Rada ministrów pod przewodnictwem Naczelnika Państwa.**

Na posiedzeniu tem omawiane będą ważniejsze sprawy polityki bieżącej.

SEJMOWE FERYE ŚWIĄTECZNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. czerwca.

(m). Ferye sejmowe z okazyi Zielonych Świąt potrwają tydzień. **Sejm zbierze się po świętach na plenarne posiedzenie dnia 8. b. m.** W międzyczasie jednak mają odbywać się posiedzenia komisyjne.

NASTĘPCA ZMARŁEGO Hr. SKARBKA W SEJMIE.

Warszawa, 2. czerwca.

(m). Na miejsce zmarłego posła hr. Skarbka, wchodzi do Sejmu jego zastępca ks. **Watulewicz.**

Upośledzenie stanu urzędniczego.

Podwyższone pensye urzędników będą niższe od obecnych oficerskich. Min. Sosnkowski żąda mimo to nowej podwyżki dla oficerów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. czerwca.

(m). Dotychczasowe wiadomości o znaczniejszem podwyższeniu pensyi urzędników, nie są ścisłe. Najbliższa podwyżka pensyi urzędniczych nie zrówna ich jeszcze z pensyami oficerskiemi.

Natomiast wydatniej, niż w innych dziedzinach podwyższone zostaną płace urzędników państwowych w Małopolsce wschodniej i na kresach.

Na cel ten użyte będą sumy, mające wpłynąć z podwyżki podatków, z którym to projektem w najbliższych dniach wystąpi minister skarbu.

Tu zauważyć należy, że pomiędzy Radą ministrów a ministrem spraw wojskowych generałem Sosnkowskim wynikł na tem tle ponownie konflikt. Gen. Sosnkowski domaga się mianowicie, aby nową podwyżkę płacy, przyznaną urzędnikom, zastosowano również do podwyższonych już niedawno płac oficerskich. Temu wnioskowi min. Sosnkowskiego sprzeciwia się przeważna część członków gabinetu z min. Michalskim na

Przyczyną zamknięcia granic Ukrainy — nadużycia sowieckie.

Sowieccy agenci handlowi szmuglowali towary na własną rękę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. czerwca.

(m). W związku z podaną w prasie wiadomością o zakazie importu towarów polskich na Ukrainę, przedstawicielstwo „Wniesztorgu" w Warszawie stwierdza, iż zakaz ten stoi w związku z nadużyciami agentów sowieckich.

Mianowicie agenci owi szmuglują towar do Rosyi na własne ryzyko. Z tego powodu „Wniesztorg" postanowił, aby towar wywożony na Ukrainę posiadał wizę „Wniesztorgu".

20 agentów sowieckich, szmuglujących towary, rząd sowiecki pociągnął do odpowiedzialności.

Kapitał prywatny w eksploatacyi odbenzyniarni drohobyckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca.

(m). Ministerstwo skarbu występuje z projektem zainteresowania kapitałów prywatnych w eksploatowaniu odbenzyniarni w Drohobyczu.

Projekt rządowy wpłynie w tym kierunku, aby utworzyć towarzystwa akcyjne, celem prowadzenia tej odbenzyniarni.

Projekt umowy handlowej z Austryą już gotów.

Wymaga jeszcze tylko uzgodnienia zainteresowanych ministerstw.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca.

(m). W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Tennenbauma konferencya w sprawie umowy handlowej z Austryą.

Projekt umowy jest już opracowany, chodzi tylko o uzgodnienie poglądów zainteresowanych ministerstw w zakresie poszczególnych resortów.

Ustąpienie Grabskiego.

Warszawa, 2 czerwca.

(PAT.) Poseł Ziemi łowickiej p. Władysław Grabski nadesłał na ręce marszałka Sejmu list z oświadczeniem, że od dnia 1 czerwca br. zrzeka się mandatu poselskiego.

Zakusy Hindenburga na Gdańsk.

Gdańsk, 2 czerwca.

(PAT). Kulminacyjnym punktem pobytu Hindenburga w Prusiech wschodnich była wczorajsza jego wizyta w Malborgu. Wśród zebranych byli także w znacznej liczbie przedstawiciele Gdańszczan. Przemówienie do Hindenburga wygłosił imieniem Gdańszczan wiceprezydent senatu gdańskiego dr. Ziehme, poseł do sejmu gdańskiego, który w swem przemówieniu dał wyraz nadziei, że Gdańsk zostanie niemieckim i powróci na łono macierzy. Hindenburg w odpowiedzi dał wyraz przekonaniu, że to niebawem nastąpi.

SPRAWA REPATRYACYI W RADZIE MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. czerwca.

(m). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem komisarz dla spraw repatryacyi z Rosyi, poseł Władysław Grabski, zdawał relacyę z działalności odnośnego komitetu.

PRASA POLSKA W MIĘDZYNARODOWYM SYNDYKACIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca.

(m) Sekretaryat nowopowstałej w Stanach Zjednoczonych międzynarodowej organizacyi dziennikarskiej pod nazwą: „Światowy kongres prasowy", zwrócił się z propozycyą do prasy polskiej o wstąpienie w charakterze członka do tejże organizacyi.

Syndykat dziennikarzy warszawskich obejmuje inicyatywę po porozumieniu się w tej sprawie z wszystkimi polskimi organizacyami dziennikarskiemi.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE DO PARLAMENTU RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt, 2 czerwca.

(Tel. wł.) Dnia 28 maja br. odbyły się wybory uzupełniające do parlamentu z 21 okręgów wyborczych. Rząd spodziewa się, że 15 mandatów przypadnie partyi liberalnej (Bratianu).

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW POLSKO-LITEWSKICH.

Warszawa, 2 czerwca

(PAT.) Minister spraw zagranicznych wysłał do litewskiego ministra spraw zagranicznych Jurgutisa następującą depeszę: Panie Ministrze! Stosownie do zalecenia Ligi Narodów z dnia 12 maja br., wzywającego oba rządy, polski i litewski do porozumienia się w sprawie opcyi, mam zaszczyt zwrócić się do Waszej Ekscelencyi w imieniu rządu polskiego i zaproponować wszczęcie niezwłoczne rokowań w celu opracowania układu o opcyi. Równocześnie proponuję jako miejsce pertraktacyi bądź Warszawę, bądź Kowno i oczekuję odpowiedzi Waszej Ekscelencyi w tej sprawie. Proszę przyjąć Panie Ministrze zapewnienie mojego wysokiego poważania, Skirmunt.

WAŻNE DLA EMIGRUJĄCYCH DO AMERYKI.

Warszawa, 2 czerwca.

(PAT.) Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości emigrantów udających się do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej: Emigranci zamierzający starać się o paszport do Stanów Zjednoczonych winni zgłosić do swego starostwa względnie komisaryatu rządu i złożyć oprócz wszystkich niezbędnych dokumentów również affidavit (affidavity można również składać w Towarzystwie Opieki nad emigrantami i w Liniach okrętowych). Affidavity zostaną wysłane do Urzędu emigracyjnego, który będzie kwalifikował emigrantów. Tym, którzy odpowiadają warunkom bilu emigracyjnego, udzielą zezwolenia na wydanie paszportu. Affidavity ostemplowane zostaną odesłane do odnośnego starostwa, które w przeciągu trzech dni wystawi paszport oraz doręczy affidavit. Ta sama procedura obowiązuje emigrantów, którzy posiadają już paszport do Stanów Zjednoczonych, a który należy prolongować. Urząd Emigracyjny ostrzega emigrantów z prowincyi przed przyjazdem do Warszawy. Affidavity nie będą w Urzędzie emigracyjnym przyjmowane bezpośrednio od emigrantów ani też nie będą im osobiście wydawane po ostemplowaniu.

AMERYKA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W KONFERENCYI HASKIEJ.

Paryż, 2 czerwca.

(PAT.) Wedle doniesień z Waszyngtonu, Hughes oświadczył, że Stany Zjednoczone nie przyjmą zaproszenia na konferencyę haską. Ambasadorowie państw ententy zaproponowali w departamencie stanu, aby Stany Zjednoczone wysłały swoich delegatów do tych kilku komisyi konferencyi haskiej, które się zajmować będą jedynie kwestyami gospodarczemi.

Straszna Katastrofa we Lwowie:

Przy ul. Krakowskiej l. 8 zawaliła się 3-piętrowa kamienica.

Wielu zabitych i rannych.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem miasto nasze zostało zalarmowane wiadomością, że przy ul. Krakowskiej l. 8, zawaliła się 3-piętrowa kamienica, zamieszkana przez kilkadziesiąt osób.

Natychmiast na miejsce udał się nasz sprawozdawca, który tak pisze:

O godz. 9.45 wieczorem mieszkańcy ul. Krakowskiej usłyszeli silną detonacyę, a wkrótce potem przedstawił się straszny widok. Runęła i rozsypała się w gruzy 3-piętrowa kamienica, prawie wyłącznie zamieszkana przez żydów, kupców i handlarzy. Za chwilę słychać było wydobywające się z pod belek i cegieł jęki i słabe wołania o pomoc. Tylko część kamienicy na szerokość dwóch okien zarysowana wprawdzie silnie stała jeszcze cudem prawie nie grzebiąc garstki mieszkańców, znajdujących się w kilku pokojach. Jakaś młoda dziewczyna wyskoczyła przez okno z drugiego piętra i bez szwanku znalazła się już wśród uczestników akcyi ratunkowej.

Pierwsza pomoc.

W jednej chwili zawiadomiono wszystkie władze. Pod komendą p. Ciećkiewicza przybył cały tren straży pożarnej, dalej oddziały ochotniczej straży pożarnej, silne odziały policyi, kompania saperów, pogotowie stacyi ratunkowej z doktorem Celewiczem, kilku lekarzy prywatnych, wojskowy oddział sanitarny itd. Wkrótce przybyli też na miejsce: prez. Neuman, dyr. policyi Reinlender, komendanci Wieczyński i Łukomski, dyr. departamentu techn. Łużecki i w. in.

W świetle pochodni

trzymanych z rozmaitych poblizkich kamienic, ukazały się prawdziwe rozmiary katastrofy. Straż pożarna z całym zapałem i wielką odwagą wobec grożącej dalszej katastrofy—gdyż w każdej chwili groziło zawalenie się domu — poczęła ze splotów belek, z pod gruzów, cegieł, i sprzętów domowych wydobywać nieszczęśliwych. Wśród ciszy słychać było jeszcze ciągle błagania o ratunek, lecz nie był on tak łatwy.

Wydobywanie zabitych i rannych.

Akcya ratunkowa była niesłychanie skomplikowana. Trzeba było belkę po belce ostrożnie usuwać, by nie spowodować dalszego zawalenia się domu, a przyznać trzeba, że straż poż. i oddział saperów nie oglądając się na niebezpieczeństwo utraty życia, z całem bohaterstwem przyspieszali swe czynności, by wyciągać z pod gruzów nieszczęśliwych.

Straszna scena.

Około godziny 11-tej usunięto już dach i główne wiązania dachu i rozpoczęto dobywać się do wnętrza. W tem spostrzeżono jakąś rękę, dającą znaki i głos: „Wody, ratunku!" Była to kobieta przygnieciona, aż pod szyję prawie przez belki i cegły, resztkami sił błagająca o pomoc. Niestety, nie było to możliwe, aby ją wydobyć, trzeba było dłuższej pracy, by usunąć belki i gruz. W chwili, gdy piszemy te słowa, nieszczęśliwa znajduje się w tej samej pozycyi, jęcząc i błagając o pomoc. Straż pożarna podaje jej co chwilę wodę. Ktoś stwierdził, że u nóg jej znajduje się zabity mąż i dziecko.

Nazwiska wyratowanych:

Do godz. 1.30 w nocy poza osobami, które się same uratowały, straż pożarna wydobyła z pod gruzów następujące osoby. Oto ich nazwiska: Sara Meister, lat 37, jej córka Blima Meister, lat 19, Feige Tennenbaum lat 56, Paulina Dinner. lat 19, Marya Bieser lat 19. Charlotta Rappaport lat 14, Olga Krochmalna lat 11, Ludwik Bick lat 27, Szkolnik, dziewczynka lat 12, Charlotta Chaber lat 19 i jej matka Chaje Chaber lat 50.

Na miejscu wypadku pracowali z poświęceniem następujący lekarze: Dr. Acker, dr. Ardel, dr. Zirer, porucznik-lekarz dr. Bilej.

Poza karetkami Pogotowia ratunkowego rannych odwoziły dwie dorożki nr. 158 i 32.

Co mówi jeden z uratowanych:

Zamieszkały w tej kamienicy, słuchacz filoz. p. Ingber, opowiedział naszemu sprawozdawcy, że około godz. 9.30, gdy on z rodziną siedział przy kolacyi, zaczął się sypać mur i rumowisko z sufitu, przyczem wyleciało kilka kawałków cegły. Mieszkańcy tego domu, a raczej starej rudery, przyzwyczajeni do tego rodzaju zdarzeń, nie przykładali do tego większej wagi. Po chwili jednak spadły dalsze cegły, a wreszcie nastąpiła katastrofa. Opowiadający i jego towarzysze rzucili się w jednej chwili do ucieczki, lecz już było zapóźno. Odcięci od części domu, która się niezawaliła zupełnie, zostali uratowani przez sąsiadów, którzy przystawili im do okna II piętra drabinę, poczem szczęśliwie wydostali się na ulicę.

Przyczyna katastrofy.

Właścicielem domu, źle utrzymanego i pozostawionego prawie bez żadnej opieki, jest pan Schenneter, któremu zwracano uwagę na fatalny stan kamienicy i grożące z tego powodu niebezpieczeństwo. Nie dalej, jak onegdaj, zjawił się — z polecenia gospodarza inż. Awin, który, jak opowiadają świadkowie, miał wkrótce zająć się rekonstrukcyą kamienicy. Los chciał, że już następnego dnia zawaliła się ona wśród tak tragicznych okoliczności.

Świadkowie zajścia mówią:

W pierwszej chwili rozeszła się wiadomość, że liczba pogrzebanych pod gruzami mieszkańców wynosi około 50 osób. Na podstawie przesłuchania uratowanych mieszkańców władze stwierdziły że jest to cyfra za wysoka, nie mniej jednak pod gruzami znajduje się jeszcze znaczna ilość żyjących i zabitych, których dotąd (godz. 3 nad ranem) wydobyć jeszcze nie zdołano.

Faktem jest, że pod gruzami znajduje się jeszcze szereg osób, których dotąd nie odnaleziono, a między innymi dozorczyni domu z dzieckiem, oraz jeszcze kilkoro dzieci, co do których niema żadnych wiadomości.

Opowiadano też, że pod gruzami znajduje się pono dorożka, wówczas tamtędy przejeżdżająca, wiadomość ta jednak okazała się nieprawdziwa, lecz faktem jest, że jeden z jadących, który w czasie walenia się domu wyskoczył z dorożki, nie mógł się uratować i zginął wśród gruzów.

Czy to możliwe?

Wśród grupy ratujących osób rozeszła się pogłoska, że elektrownia miejska nie okazała zbytniej chęci w okazaniu pomocy przez zaaranżowanie oświetlenia elektrycznego, tak bardzo potrzebnego dla całej akcyi ratunkowej. Elektrownia bowiem mogła była prowizorycznie urządzić — gdyby się znalazł się ktoś chętny, o prawdziwem poczuciu obywatelskiem, lecz niestety, do godz. 2-giej w nocy nie uczyniono tego. Doniesiono nam, że także prez. Neuman interweniował w tej sprawie i prosił usilnie o założenie reflektora.

Jak długo potrwa akcya ratunkowa?

Ludzie fachowi, biorący udział w akcyi opowiadają, że wydobywanie zabitych i rannych potrwa z pewnością co najmniej do południa przy wytężonej pracy i zmianie ludzi.

W ciągu nocy jeszcze oczekiwano zawalenia się części domu, który stoi, z każdym kwadransem jednak ściany rysują się widocznie.

O pomoc dla nieszczęśliwych mieszkańców.

Mamy nadzieję, że władze nasze, jeżeli to dotychczas nie uczyniono, zajmą się natychmiast umieszczeniem wyratowanych mieszkańców, którzy dotąd pozostają bez dachu nad głową, prawie na ulicy.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

GODZ. 3.15 RANO.

Akcya ratunkowa, którą niezmordowanie prowadzą strażacy pod kierunkiem p. Ciećkiewicza, zdąża powoli do celu.

Z pod gruzów wydobywają się jeszcze tu i owdzie jakieś słabe głosy.

Koło godziny 2-giej w nocy wydobyto z pod cegieł ową kobietę, o której pisaliśmy powyżej, że tak długo błagała o pomoc. Straciła ona przytomność, ma zgniecioną klatkę piersiową, odwieziono ją do szpitala.

Przed godziną elektrownia miejska raczyła wreszcie zmontować reflektor, który teraz dokładnie oświeca miejsce katastrofy.

Znana firma budowlana Krykiewiczów, pod kierunkiem porucznika Krykiewicza rozpoczęła podstemplowywanie części domu, która się nie zawaliła, celem dalszej, planowej już, nie doraźnej akcyi ratunkowej. Potrwa ona prawdopodobnie przez cały dzień dzisiejszy.

Bałkan wierny swej tradycyi.

Na marginesie „Rewolucyi“ w Bułgaryi.

(Korespondencya „Gazety Porannej“).

Belgrad, w maju.

Baron bałtycki i kozacki generał, wódz monarchistów w Rosyi, Wrangel, przeszedł z Krymu z 150.000 swych ludzi do Konstantynopola, a później do Jugosławii i Bułgaryi, gdzie stara się wciągnąć rząd belgradzki i sofijski w czynną politykę nieprzyjazną względem sowietów.

Rosyjscy emigranci rekrutujący się z arystokratów i chłopów, profesorów uniwersytetu i analfabetów, generałów i kubańskich kozaków, artystów i szantażystów ciągnących na wygnanie z gen. Wranglem, po największej części wymęczeni, zbiedzeni rozbiegli się po całej Jugosławii i Bułgaryi i w ten sposób w nieledwie każdem miasteczku na Bałkanie powstał **„ruski kružok“.** Z biegiem czasu przyzwyczaili się do nowego otoczenia: ci, którzy mieli trochę pieniędzy rozpoczęli handel, artyści i „baletnice“ gościnne mniej lub więcej udałe występy, ale większa ich część otrzymała rządowe zajęcie. Profesorowie otrzymali posady w szkołach średnich, urzędnicy w administracyi lub na kolejach, a z żołnierzy stworzono kadry żandarmów i straży granicznej.

Organizacya ich była zrazu bardzo słabą, raczej humanitarną niż polityczną, prawdopodobnie nawet bez kontaktu z emigrantami w Paryżu i Berlinie, których liczba wzrastała za każdorazowym upadkiem Kołczaka, Denikina i Judenicza i **razem** z emigrantami gen. Wrangla **osiągnęła liczbę 2,000.000** (dwa miliony ludzi!!), których wspomagali nawet tacy wybitni ongiś rewolucyoniści jak **Burcew,** idący ręka w rękę ze wszystkimi przeciwnikami rosyjskich sowietów od Wrangla do Sawinkowa.

Kiedy L. George, zdeklarowany przeciwnik interwencyi zbrojnej rozpoczął rokowania z bolszewikami, mimo pewnego przestrachu zgadzali się pocichu emigranci na taki zwrot rzeczy w **interesie rosyjskiego nacyonalizmu.**

Rezultaty jednak **konferencyi genueńskiej, sojusz sowietów z Niemcami** przy angielskiej neutralności a w bliższej przyszłości pewne uznanie sowietów przez Anglię, Włochy i Czechosłowacyę **spowodowały przerażenie u emigrantów.** — Bliski koniec konferencyi w Genui nakazywał **szybkie działanie.** Dziennik belgradzki **„Bałkan“** popierający idee Wrangla, bawiącego od pewnego czasu w Belgradzie i cieszącego się sympatyą rządu belgradzkiego, **doniósł na kilka dni przed wypadkami w Sofii,** o mającym nastąpić **marszu na stolicę Bułgaryi,** o zmianach w sztabach wojsk rosyjskich na Bałkanie oraz o nowej akcyi gen. Wrangla.

Przed 12 dniami **przyłapano w Bułgaryi pułkownika rosyjskiego Samohvalowa na szpiegostwie** w następstwie czego wydalono go z granic państwa, a w kilka dni później **znaleziono akta,** z których wynikało, **że wojska Wrangla mobilizują się** i mają zamiar w pewnym momencie **okupować** Sofię i usunąć rząd.

Rząd bułgarski spowodował przyaresztowanie wszystkich przywódców wojsk rosyjskich w Bułgaryi — generała Szatilowa, Popowa, Pawliuka, Lubinierowa i Kutjepowa **i rozkazał przerzucić ich przez granicę do... Węgier i Jugosławii,** stosownie do ich życzeń; rzecz oczywista, iż równocześnie **zarządzono rozbrojenie wojsk gen. Wrangla,** przyczem **przyszło do starcia między bułgarską żandarmeryą a wranglowcami.**

Rząd bułgarski tem chętniej pragnie pozbyć się Wranglowców, upatrując w nich narzędzie mieszczańskiej opozycyi, przy pomocy którego mogłaby ona przeprowadzić restauracyę **Zemlioradnicy** (bułgarska PSL. ze Stambulijskim na czele, partya rządząca), pod wpływem skoncentrowania sił partyi mieszczańskich oddanych królowi Borysowi, oraz przysięgi wodza „makedonstroniszczych“ Aleksandrowa na wierność carowi i monarchii, **zaczęli się zbliżać ku komunistom,** co dało znów powód partyom mieszczańskim do ogłoszenia, że celem tego zbliżenia jest obalenie cara i ogłoszenie republiki, oraz spowodowało je do szukania oparcia w Wranglowcach.

Teraz jasno zrozumiemy, iż **zemlioradnicy wyzyskując umiejętnie moment polityczny** użyli go dla swych celów partyjnych: **wyrzucili Wranglowców,** niezbyt im przychylnych (z powodu ich sympatyi dla komunistów) i **zniszczyli** wpływ **partyi mieszczańskich.** Że nie odbył się ten „przewrót“ bez ofiar i huczku, świadczy o tem **wspomnienie „rewolucyi“** w Bułgaryi z r. 1922 w **jakie Bałkan zawsze obfitował...** i jest uzasadniona nadzieja, że i w przyszłości nieraz w nie obfitować będzie. **N. F.**

Ustalenie szkód na Wschodzie

wynikłych z operacyi band bolszewickich

Warszawa, 2 czerwca.

(Tel. wł.) Swojego czasu donosiliśmy, że mieszkańcy wschodniego pasa granicznego są ciągle narażeni na niebezpieczeństwo i straty z powodu grasowania band, które przedostają się z terytoryum rosyjskiego na stronę Polski.

Rząd polski z tego powodu interweniował u rządu sowietów, a jednocześnie zarządził oszacowanie strat, wynikłych na skutek grasowania wspomnianych band. Na odcinkach rówieńskim, poleskim i czortkowskim prace, zmierzające do ustalenia tych strat, już są zakończone, a wysokość ich oszacowano na przeszło trzydzieści trzy miliony rubli w złocie. Na innych odcinkach prace szacunkowe mają być niebawem ukończone.

Najnowsze oświadczenie Lloyd George'a o „Wsch. Galicyi“.

Lwów, 2. czerwca.

(p). „Hromadskij Wistnyk“ podaje za wileńską „Litwą“ (nr. 89), jakoby Lloyd George w ostatniej rozmowie z min. Skirmuntem miał oświadczyć, **że sprawa Wilna i Wschodniej Galicyi** będzie bezwarunkowo załatwiona przed konferencyą w Hadze. Rozstrzygnie tę sporną sprawę Rada Najwyższa, która się zbierze **dnia 10. czerwca br.**

Ciekawe tylko, że ekspose min. Skirmunta o tem, tak ważnem rzekomo oświadczeniu premiera angielskiego, nie czyni żadnej wzmianki. (Przyp. Red.).

1

HELENA FILOCHOWSKA.

KOTARA.

Miłość jest wspaniałą potęgą i ma swoich nieznanych wcale ich ludzi, tak samo, jak wojna ma swoich Napoleonów, poezya swoich Andrzejów de Cheniez, a filozofia Kartezyuszów

Balzac.

Mówiliśmy, oczywiście o kobietach, których uśmiech zdawał się igrać w złocistym połysku wina, w błękitnej mgle tytoniowego dymu i w drzewcu gwiazd, ku którym niekiedy bezwiednie zwracały się nasze oczy.

Późna zimowa noc, ostatnia noc karnawału trwała za olbrzymiemi oknami klubu wsłuchana w niespokojny rytm oszalałego serca wielkiego miasta. Niemal na każdej ulicy salony jarzyły się blaskiem żyrandoli i cichutko snuł się stłumiony, modny, koronkowy walc. Powozy i samochody rozwoziły niby kosze żywych kwiatów strojne, pachnące, podniecone kobiety.

W oszklonych batt'ach sparte na ramieniu mężczyzn znikały, jak kolorowe pantony, kryjąc swą ciepłą półnagość, skrzenie brylantów i płonące karminem usta w ciężkich, puszystych futrach.

— Ja osobiście zgadzam się z Oscarem Wilde'm — rzucił niedbale ambasador, wykwintny znawca win i kobiet. — Mężczyzna to problemat, a kobieta to tylko — obraz. Lord Illingworth genialnie wyznaczył stanowisko kobiety w życiu mężczyzny. Zajmujący obraz malowany przez pomysłowego artystę lubiącego paradoksy barw... I ponadto — nic więcej.

Protestowaliśmy bez szczególnego entuzyazmu, przygaszonego zresztą wyborną kolacyą i ciężkiem, rozkosznie rozleniwiającem winem.

W życiu waszem kobieta nie była problemem groźną Mephistophetą Leatalla Mendese'a. duszącem wcieleniem szarpiących żądz i straszliwych dramatów serca schwytanego w pułapkę morderczej namiętności. Byliśmy wszyscy albo żonaci, albo związani z wytwornemi, brzydzącemi się skandalem kobietami długotrwałym romansem, którego prologiem jest śliski salonowy flirt, a epilogiem dyskretne, pełne taktu, zerwanie ludzi, dobrze wytresowanych, składających na ręce kobiety ostatni pocałunek wdzięczności z galanteryą właściwą stale kochankom, a niemal nigdy mężom. Serca nasze były równie uregulowane, jak nasze trawienie i termin „la grande passion“ wzbudzał w nas obok lekkiego zainteresowania, coś w rodzaju niesmaku. Przez ten wygodny pryzmat patrzyliśmy na kobietę z pobłażliwością stale sytych tygrysów, przyglądających się życzliwie i spokojnie stadu pasących się łań.

Zrujnowany przez kobietę Borowski, półleżąc w głębokim klubowym fotelu, patrzył zgaszonemi oczami w błękitny woal dymu z hawańskiego cygara i milczał. Zaatakowany o nowy paradoks na temat kobiety, uśmiechnął się znużonemi ustami i podniósł głowę, pieszczoną rękami najpiękniejszych kobiet wielu ras, kast i narodowości.

— Nie godzę się z panem, ambasadorze. Zawdzięczam kobiecie najwspanialszą sensacyę w życiu mężczyzny. Jest nią duma zwycięzcy. Duma Aleksandra Macedońskiego, duma Cezarów rzymskich, duma condottierów... Pamiętacie słynne powiedzenie Moliere'a: „Wielkie upojenie zwycięstwem mają nie tylko zdobywcy miast. Don Juan miał ambicye równie olbrzymie, jak Aleksander...“ Dzisiejsze kobiety stają się jednak tak przerażająco łatwe, że pozbawiają nas, z przedziwnym brakiem smaku, ostrych i wykwintnych rozkoszy zwycięstwa. Przypominają one fortece pozbawione dział, amunicyi i załogi. Widząc zbliżającego się wroga, nie tylko że nie opierają się, ale błyskawicznie wywieszają białą chorągiew, padając na gors rozczarowanego tą bezceremonialną łatwością uwodziciela.

Czekaliśmy wszyscy na odpowiedź Pomorskiego. Wspaniałą jesień jego męzkich lat ozłocała niby uśmiech radosny szalona, młodzieńcza zupełnie miłość do jego dwudziestoletniej zaledwie żony, ślicznej pani Iwonny. Każdy z nas kochał się nieszkodliwie w tem czarującem półdziecku, noszącem z gracyą markizy swą egzotyczną urodę, naiwny uśmiech zdziwionej pensyonarki i nieliczącą z nim, rzadką, właściwą cudownym dzieciom inteligencyą. I każdy z nas patrząc na szczęście Pomorskiego doznawał uczucia lekkiego niepokoju i dyskretnej zawiści, pytając się w duchu: Dlaczego właśnie on, a nie ja?

(C. d. n.)

Tragiczny wypadek tramwajowy w Krakowie.

Prof. Raczyński utracił prawą rękę i jedno oko.

Kraków, 2 czerwca.

(Telef.) Wczoraj został cały Kraków wstrząśnięty strasznym wypadkiem tramwajowym. Oto znany muzyk - kompozytor prof. **Bolesław Raczyński, wskakując około godziny 7 rano przy ulicy Sławkowskiej do tramwaju, będącego w ruchu, wpadł nieszczęśliwie między dwa skuplowane wozy, pod koła drugiego wozu.**

Następstwa były straszne. Tramwaju nie można było od razu wstrzymać i ten powlókł nieszczęśliwego jeszcze kilkanaście metrów. Gdy ostatecznie tramwaj wstrzymano, oczom zgromadzonych przechodniów przedstawił się **straszny widok.**

Koła zmiażdżyły nieszczęśliwemu prawą rękę, lewa gałka oczna wypłynęła, wokoło była wielka kałuża krwi.

Zawezwana natychmiast straż pożarna wydobyła prof. Raczyńskiego, podnosząc za pomocą dźwigarów cały wóz w górę, poczem karetka Pogotowia odwiozła go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Tu **amputowano mu natychmiast prawą rękę wyżej łokcia, zaszyto ranę wkoło oka, które jest, jak się zdaje, stracone.**

Ranny odzyskał nad wieczorem dopiero przytomność, **stan jego jest prawie beznadziejny.**

Żona prof. Raczyńskiego na wiadomość o wypadku ciężko zachorowała.

Z DNIA.

300 MILIONÓW DLA LWOWA.

Cieszcie się matki, żony, gospodynie
I urzędnicy, znani z swej golizny.
Trzysta milionów rząd pożyczył miastu
Celem zwalczania bezczelnej drożyzny.

Ale Warszawka — ta ma w głowie olej
I dba niezmiernie o paskarskie liszki,
Bo równocześnie podrożono kolej,
Stwarzając nowy precedens do zwyżki.

Więc na nic zdadzą się wszystkie kredyty,
Czuwają pilnie szakale i hyeny,
A paskarz, który jest zysków nie syty,
Zwala na kolej podwyższenie ceny.

Z dnia na dzień u nas jest gorzej i gorzej
Nie doczekamy się wnet w garnku kury.
Pożyczka gminie tylko dług przysporzy,
A nas jak dawniej będą drzeć ze skóry.

Nemo.

Nasz feljeton.

Dziś rozpoczynamy w odcinku naszego pisma **druk niezwykle zajmującej noweli pióra znanej powieściopisarki i subtelnej znawczyni duszy kobiecej Heleny Filochowskiej,** pod tytułem **„Kotara".** Dotychczasowy dorobek literacki autorki przedstawia się bardzo poważnie i przyniósł już cały szereg utworów o pierwszorzędnych walorach artystycznych. Jak nikt inny potrafi Filochowska wczuć się w duszę kobiecą i oddać wszystkie tajemne drgnienia przeczulonych nerwów, wybujałej fantazyi, podsłuchać szepty rozmodlonego jej serca, tęskniącego do wielkiej, porywającej całą istotę miłości. O tej miłości kobiecej, przepojonej nawskróś zmysłami i słaniających się od tajemnych łkań i nieukojonych smutków, to znów rozśmianej słoneczną radością macierzyństwa, umie Filochowska opowiadać z taką finezyą i wnikliwością, iż wywiera zawsze głębokie, nieprzemijające wrażenie. Urokiem tym tchną jej nowele „Kobieta bez maski" i dwutomowa, świetnie nakreślona powieść „Macierzyństwo". Ostatnia wreszcie powieść Filochowskiej „Sztylet" zyskała jej zaszczytną i pochlebną ocenę wybitnych krytyków polskich i ogromne powodzenie wśród czytającej publiczności.

Podobne zainteresowanie wzbudzi zapewne nowela „Kotara", która zawiera wszystkie zalety błyskotliwego i pełnego żywiołowego temperamentu i finezyi pióra autorki.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

W piątek 2 czerwca o godz. 7.30 „Bal maskowy", opera w 3 aktach Verdi'ego.

W sobotę 3 czerwca o godz. 3.30 „Wierna kochanka" komedya w 3 aktach Fijałkowskiego.

W sobotę 3 czerwca o godz. 7.30 „Cavaleria rusticana", opera Mascagni'ego (z pp. Zacharską i Mannem) i „Pajace", opera Leoncavalla (z Argasińską i Prawdzicem).

W niedzielę 4 czerwca o godz. 3.30 „Sprzedana narzeczona", opera w 3 aktach Smetany.

W niedzielę 4 czerwca o godz. 7.30 „O skibę", dramat w 4 aktach Kosora.

W poniedziałek 5 czerwca o godz. 3.30 „Dzieje salonu", komedya w 3 aktach Wroczyńskiego.

W poniedziałek 5 czerwca o godz. 7.30 „Zamarłe oczy", dramat muzyczny w 1 akcie z prologiem D'Alberta.

We wtorek 6 czerwca o godz. 7.30 „Wielki wieczór baletu" (gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata).

TEATR MAŁY.

W piątek 2 czerwca i w sobotę 3 czerwca o godz. 7.30 „Dyablica", sztuka w 4 aktach (Ordon-Sosnowskiej gościnny występ).

W niedzielę 4 czerwca o godz. 7.30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach Kiedrzyńskiego z dyr. Czarnowskim w roli Kordelasa.

W poniedziałek 5 czerwca, we wtorek 6 czerwca o godz. 7.30 „Dyablica", sztuka w 4 aktach Schönherra (gośc. występ Ordon-Sosnowskiej).

TEATR NOWOŚCI.

W piątek 2 czerwca o godz. 7.30 „Dudek", farsa w 3 aktach Feydeau'ego.

W sobotę 3 czerwca o godz. 7.30 „Manewry jesienne", operetka w 3 aktach Kalmana (gościnny występ W. Kaweckiej).

W niedzielę 4 czerwca o godz. 3.30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykaya.

W niedzielę 4 czerwca o godz. 7.30 „Manewry jesienne", operetka w 3 aktach Kalmana (gościnny występ Kaweckiej).

W poniedziałek 5 czerwca o godz. 3.30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach Stolza.

W poniedziałek 5 czerwca o godz. 7.30 „Manewry jesienne", operetka w 3 aktach Kalmana (gościnny występ Kaweckiej).

We wtorek 6 czerwca o godz. 7.30 „Manewry jesienne" operetka w 3 aktach Kalmana (gościnny występ Kaweckiej).

Program „Bagateli" od 1 czerwca: 1) Część koncertu pp. Naskowska, Ossowska, Wereszczyńska, Dawidowicz, Kamiński, Neusser, Mrawiński. — 2) Występy primadonny operetk. Moskowskiej, p. Ludmiły Woroncewicz. — 3) Znakomity duet Iwasiow-Iwasiewicz. — 4) Ostatnie dni, rewia aktualno-polityczna „Cziczerin we Lwowie".

Teatr liter.-art. „Ul". Program od 1. czerwca. Część koncertowa: A. Kitschmann, Wilkoszewska, Michałowski, Mirski, Sławski, Winheim i siostry Spinetter. „Wyratował", operetka.

Obecna produkcya literacka w Polsce.

Lwów, 2 czerwca.

Znamienny jest dla chwili obecnej fakt, że mimo wzrostu firm nakładowych i wzmożonego ruchu wydawniczego w Polsce, produkcya literacka nie powiększa się, ale nieustannie tkwi w martwym punkcie prawie przeciętnego wegetowania. Są to bezwątpienia stosunki wysoce anormalne. Przedwojenna produkcya polska wykazywała niezwykłą żywotność i obfitość dzieł oryginalnych. Mieliśmy wówczas nawet nadmiar piszących, hyperprodukcyę talentów pisarskich.

Dzisiaj rynek księgarski zalany jest przekładami. Śmiało twierdzić można, że osiemdziesiąt procent książek wydawanych obecnie, to przekłady z języków obcych. Ten nadmiar przekładów nie jest zjawiskiem niezdrowem, ani też niezwykłem. Głód książki jest olbrzymi i musi być zaspokojony. W braku utworów oryginalnych rzuca się na rynek księgarski przekłady. Wśród przekładów tych są rzeczy bezwartościowe, bez żadnych walorów artystycznych, ale są też utwory pierwszej jakości, nierzadko arcydzieła twórczości obcej. Przekłady te są zresztą koniecznością intelektualną i kulturalną każdego cywilizowanego narodu. Śmieszne jest więc uskarżanie się na nadmiar przekładów u nas. Liczba przekładów polskich nie może się nawet równać z ilością przekładów w Niemczech i w Rosyi. Nie mogą więc przekłady szkodzić twórczości oryginalnej, ani też wstrzymywać jej rozwoju.

Kilkakrotnie już poruszano ów temat, naprowadzając różne zewnętrzne i wewnętrzne powody tej upartej stagnacyi. Między innymi zabierali głos w tej sprawie Adam Grzymała Siedlecki (Rzeczpospolita), Zdzisław Dębicki (Kuryer Warszawski), Zuzanna Rabska (Bluszcz), Władysław Zawistowski (Kuryer Lwowski) i Julia Dicksteinówna (Tydzień Polski), przyczem słuszny jest sąd, że spadku literatury oryginalnej dopatrywać się należy w anormalnym stosunku społeczeństwa (a więc i twórców) do życia rzeczywistego i w fakcie, że Polska dzisiejsza myśli jeszcze dotąd kategoryami przedwojennymi i nie może zrozumieć nowych, odmiennych warunków życia współczesnego.

Z tego chorobliwego stosunku wynikło nieporozumienie i niewspółmierność życia i sztuki. Pisarze starsi nie zdołali wczuć się w psychologię i ideologię dzisiejszego Polaka, wpatrzeni nieustannie w wizye zamarłej przeszłości, zaś młodzi nie czują jeszcze sił do pełnego lotu i dojrzałości artystycznej. Wskutek tego nastąpiła martwota, jakby nieustanne wyczekiwanie zmiany i poprawy bytu

Na dalsze przyczyny upadku dzisiejszej produkcyi oryginalnej składają się również ciężkie warunki życia. Literaci dzisiejsi, zarówno młodzi, jak starzy walczą z niedostatkiem. Nie jest to jednak owo przedwojenne, cygańskie życie, pełne niewygód, chwilowych zmartwień i braków, ale twarde, oporne zmaganie się z wzrastającą z dnia na dzień drożyzną, nieustanne zdobywanie środków do życia, absorbujące nietylko siły, ale wszystek niemal czas. Jest to może najgorszy cios zadany dzisiejszej literaturze. Starsi pisarze, zniechęceni tymi warunkami, nie chcą pisać i zwlekają z dnia na dzień w nadziei zmiany. Młodzi, nie mając żadnych przeżyć, nie mogąc nigdzie wyjechać ani kształcić się za granicą. Karmią się bez płodnymi marzeniami i wyczekują owej zbawczej chwili, gdy będą mogli wsiąść do orient-expressu i znaleźć się choćby na krótki czas na brukach Paryża, Rzymu, w dolinach Szwajcaryi czy nad majestatycznym Renem.

Niedawno jeszcze Adolf Neuwert Nowaczyński w złośliwym artykule swoim w „Skamandrze" radził Skamandrytom dla dobra ich młodych talentów, aby rozjechali się po świecie. Rada ta była wypowiedziana tonem poważnym, zawierała jednakowoż mimowolną ironię. Podróż na Zachód jest dla każdego literata marzeniem — które musi niestety pozostać w dziedzinie fantazyi. Nowet najbardziej uznani i sławni pisarze polscy, czerpiący dochody z swoich dzieł, nie mogą sobie pozwolić na podróż literacką. Stefan Żeromski od kilku lat trwa przy zamiarze ukończenia drugiej

Smiertelna walka z bandytami.

DRZWI DO KRYJÓWKI BANDYTÓW ZA OBRAZEM.

Warszawa, 2 czerwca.

W Wołominie pod Warszawą aresztowała policya podejrzaną o kradzież Teklę Konopusz. Podczas rewizyi w jej mieszkaniu zauważono na ścianie duży obraz, który wydał się policyi podejrzanym. Po jego zdjęciu ukazały się **tajemnicze drzwi.** Gdy tylko drzwi te otwarto, **posypały się z wewnątrz na policyantów strzały karabinowe,** od których jeden z policyantów został raniony. Policyanci odpowiedzieli również strzałami. Wówczas jeden z bandytów **wyskoczył z rewolwerem w ręku z kryjówki** i ostrzeliwując się, zdołał przedrzeć się na ulicę, tu jednak zraniony wystrzałem przez policyanta, został ujęty.

Drugi bandyta, **ukrywający się w kryjówce, został zabity wystrzałem na miejscu.**

Okazało się, że byli to dwaj niebezpieczni bandyci-włamywacze, od dawna już poszukiwani **za szereg kradzieży i włamań, a nawet za morderstwa.**

Likwidacya państwowego urzędu naftowego we Lwowie. Jak się dowiadujemy, ostateczna likwidacya państw. urzędu naftowego nastąpi z dniem 1. sierpnia br. Niektóre agendy państw. urzędu naftowego przechodzą jak wiadomo do dyrekcyi skarbowej we Lwowie, niektóre zaś do wydziału naftowego, podległego bezpośrednio ministrowi przemysłu i handlu.

(a) **Losowanie obligacyi.** Wczoraj w południe odbyło się w ratuszu w obecności wiceprez. Obirka oraz reprezentantów wydziału samorządowego i województwa losowanie obligacyi 6 i pół milionowej pożyczki gminy m. Lwowa z roku 1920. Wylosowano następujące numera: Po 100 kor. Nr. 50, 131, 156, 586. Po 200 kor. Nr. 1192, 319, 1561, 697, 1957. Po 1000 kor. Nr. 1891, 685, 316, 1781, 926, 826, 387, 1064, 1178, 930, 1843. Po 2000 kor. Nr. 1299, 1239, 545, 787, 1386, 1007, 1304. Po 5000 kor. Nr. 194.

Pobór materyałów tytoniowych. Dyrekcya Okręgu skarbowego we Lwowie, ul. Podwale l. 3 zawiadamia: Urzędy i instytucye pobierające materyały tytoniowe na asygnaty w inwalidzkim sklepie tytoniowym przy ul. Batorego l. 34 a, zechcą wnosić zgłoszenia na pobór w powyższej dyrekcyi do dnia 14, asygnaty zaś należy realizować do dnia 20 każdego miesiąca.

Pielgrzymka do Zadwórza. Celem uczczenia poległych pod Zadwórzem wzywa się wszystkie Gniazda Sokoła lwowskie, aby wzięły gremialny udział w pielgrzymce i wystawiły plutony umundurowane ze sztandarem. O liczbie uczestników należy zawiadomić Komitet w Sokole-Macierzy do dnia 3-go czerwca między 6—8 wiecz. Prezes Sokoła-Macierzy dr. Borowiec.

Sekcya geograficzna przy Łódzkiem Kole TNSW. inicyuje z aprobatą Zarządu Głównego, **podczas walnego zjazdu Towarzystwa,** przypadającego w czasie Zielonych Świąt w dniu 4 i 5-go czerwca 1922 r. w Łodzi, ogólno-polski zjazd geografów nauczycieli szkół średnich.

części „Popiołów", której wspaniały szkic rzucił w nowelce „Wszystko i nic", nie może jej jednak ukończyć bez niezbędnych do tego studyów w Paryżu. To samo dzieje się zapewne z innymi pisarzami.

Dziwimy się że zagranica, a szczególniej Francya i Niemcy, zalewają nas oryginalną produkcyą literacką. Zapominamy jednak o dochodach, jakie czerpią francuscy i niemieccy pisarze z swoich dzieł, o usilnem poparciu społeczeństwa, o tych nagrodach i tysięcznych innych sposobach popierania oryginalnej twórczości, jakie są udziałem zagranicy. Zapominamy o otwartej dla nich drodze na Wschód, do Algieru i Maroku, do Indochin i Japonii, gdzie czerpią nieprzebrany zasób wrażeń i tematów do swoich utworów.

To wszystko jest dla polskich autorów niedostępne. Trudno więc dziwić się, że milczy dziś Daniłowski, Reymont, Sieroszewski, Weyssenhoff, Kasprowicz, Przybyszewski i wielu, wielu innych, że nie rodzą się nowe talenty powieściopisarskie, że brak twórczości oryginalnej grozi upadkiem literatury i zniewala nas do czerpania piękna artystycznego z przekładów, które są dobrem koniecznem, ale nigdy nie potrafią zastąpić oryginalnej, rodzimej produkcyi literackiej.

Kazimierz Bukowski.

Polskie Towarzystwo emerytów, wdów i sierot po urzędnikach państwowych odbyło w dniu 28 maja br. walne zgromadzenie. Prezes radca J. B. Chołodecki wyłuszczył przykre położenie materyalne emerytów, wdów i sierot, wskazał zarazem na zabiegi czynione u władz w celu ulżenia ich doli. Szczegółowe postulaty referował prezydent Jan Kilian. Zabierali głos pp. Twardowski, Orliński, Grinbergowa, Syroczyński, Radecki, tudzież delegaci innych towarzystw pp. Gelbard, Atlas, Zagajewski.

Poranek pieśni odbędzie się w sobotę 3 czerwca w sali Filharmonii o godz. 12 w poł. wykonany przez chóry młodzieży szkół średnich. Celem poranku jest zebranie funduszów na kolonie wakacyjne młodzieży. Bilety do nabycia w Towarzystwie Naucz. Szkół Wyższych, ul. Czarnieckiego 12, między godz. 7. a 8. wieczór lub w dzień koncertu od g. 10 przy kasie. Ceny biletów po 100 i 300 mk.

Muzyka kościelna. W pierwszy dzień Zielonych Świąt dnia 4 czerwca w kościele katedralnym o godz. 12 odśpiewa p. K. Hoffmann, art. oper. z Krakowa Modlitwę A. Stradelli i Ave Marya Mascagni'ego.

(p) **Bojkotowanie języka polskiego na kolejach w Gdańsku.** Pisma warszawskie stwierdzają, że mimo, iż w myśl umowy polsko-gdańskiej język polski jest równouprawniony z językiem niemieckim, a koleje gdańskie znajdują się pod zarządem polskim, urzędnicy kolejowi a w szczególności kasyerzy w Gdańsku bojkotują język polski i jeśli pasażerowie przy żądaniu biletów wymieniają miejscowości po polsku np. „Tczew" a nie „Dirschau", spotykają się stale z odpowiedzią, że taka stacya nie jest im znana.

Zjazd notaryuszy. Izba notaryalna we Lwowie donosi, że na podstawie porozumienia się małopolskich Izb notaryalnych, tudzież zrzeszenia notaryuszy i pisarzy hipot. w Warszawie, odbędzie się dnia 3. czerwca br. o godz. 12 w południe uroczyste otwarcie zjazdu w Warszawie w sali Izby handlowej. Obrady toczyć się będą w trzech sekcyach do dnia 5. czerwca br. włącznie. Wszelkich wiadomości co do zjazdu udziela biuro Izby notaryalnej, ul. Poselska l. 20.

II. Wystawa prac uczestników kursu robót (wycinanki, roboty w glinie, tekturze i kartonie), urządzona staraniem „Ogniska" Związku PNSP., otwartą będzie w dniach 3, 4, i 5 czerwca br. w sali gimnastycznej szkoły męskiej im. Staszica ul. Skarbkowska, w godzinach od 9 do 1 i od 4 do 6.

Zaprowadzenie obrotu czekowego P. K. O. Ziemi Wileńskiej. W bieżącym miesiącu wprowadzony został obrót czekowy Pocztowej Kasy oszczędności w urzędach pocztowych Ziemi Wileńskiej: Wilno 1, Wilno 2, Oszmiana, Święcany i Nowoświęcany co niezawodnie przyczyni się do ożywienia ruchu handlowego z tą częścią Rzeczypospolitej.

Książnica T. S. L. z dniem 1. czerwca zostanie zamknięta celem przeprowadzenia inwentarza i uzupełnienia księgozbioru. Wszyscy czytelnicy winni zwrócić wypożyczone dzieła i odebrać kaucyę, oraz wyrównać zaległości pieniężne najdalej do dnia 30 czerwca b. r.

(s) **Samobójstwo czy utonięcie.** Onegdaj znaleziono w Niżniowie na brzegu Dniestru zwłoki kobiety około 20 lat liczącej, ubranej po wiejsku, a koło niej zwłoki noworodka kilkumiesięcznego. Dotychczas nie zdołano zbadać, czy ma się do czynienia z samobójstwem, czy też z przypadkowem utonięciem.

(„) **Dwa zamachy samobójcze.** Na przystanku tramwajowym w Rynku wsiadała do wozu Ł. D. 34-letnia Anastazya Kowalska. W jednej chwili osłabła i zsunęła się ze stopni wozu. Przywiezioną ją na pogotowie ratunkowe, gdzie lekarz stwierdził otrucie. — N. P. liczący lat 20, usiłował wczoraj otruć się na Wysokim Zamku nadmanganianem potasowym. Pogotowie ratunkowe po przepłukaniu mu żołądka odwiozło go do szpitala.

(„) **Kradzież koni ze stajni.** Ze stajni Eliasza Landesa w Zboiskach nieznany sprawca skradł 2 konie wartości 300.000 mk.

(„) **Aresztowanie kieszonkowca.** Koło Kawiarni Wiedeńskiej zauważył wczoraj agent Mulik kręcącego się notowanego złodzieja kieszonkowego Jana Dziurkę. Po chwili Dziurka przy wsiadaniu do tramwaju zapchał rękę do kieszeni jednego pasażera, a wówczas agent Mulik chwycił go za rękę i aresztował.

(„) **W tramwaju „K. D."** skradziono wczoraj Gustawowi Zethnerowi srebrny **zegarek** wart. 60.000 mk.

(„) **Rozmaite kradzieże.** W Parku Kilińskiego siedzącej na ławce Maryi Lewakowskiej jakiś złodziej ukradł torebkę srebrną wart. 110.000 mk. — Z mieszkania Szaji Schönberg przy ul. Murarskiej l. 21, skradziono bieliznę wart. 80.000 mk. — Podczas nieobecności Anastazyi Skwarek, jakiś mężczyzna skradł jej z mieszkania palto wart. 50.000 mk. i gotówkę 50.000 mk.

(„) **Złoty damski zegarek genewski,** kryty, znaleziono i jest do odebrania w V. kom. pol. państw. przy ul. Jachowicza.

(p. b.) **Wiktorya Kawecka jako „Dama w gronostajach".** Wczorajszy występ Wiktoryi Kaweckiej w operetce Gilberta pt.: „Dama w gronostajach" był nowym tryumfem znakomitej artystki. Podziwialiśmy zarówno doskonałą grę sceniczną, jak świeży głos — przedewszystkiem zaś niezrównany wdzięk, jaki słynna warszawska diva roztacza ze sceny. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w najbliższym numerze naszego pisma.

Dziś „Dyablica" Schönherra z Ordon-Sosnowską w Teatrze Małym. Wstrząsający dramat znanego pisarza niemieckiego posiada tylko trzy osoby działające, a jednak przez cały czas trzyma w silnem napięciu uwagę widza. Cała akcya skupia się koło osoby kobiety-demona, która szatańską grą swoją na nerwach, dwu mężczyzn prowadzi do katastrofy. Ordon-Sosnowska w prawdziwie mistrzowski sposób z żywiołową siłą i plastyką odtwarza postać tej dyablicy. Obok niej świetne pole do popisu mają pp. Justian i Szkudelski. „Dyablica" powtórzona będzie w sobotę.

„Manewry jesienne" Kalmana, których wznowienie odbędzie się w sobotę w Teatrze Nowości, będą istotnie przedstawieniem sensacyjnem, z powodu występu primadonny operetkowej Wiktoryi Kaweckiej. Doskonała ta artystka w tej właśnie operetce może najlepiej przedstawia się w całym blasku swego niepospolitego talentu, werwy i humoru Reżyseruje Kuligowski, w głównych rolach prócz Kaweckiej pp. Rapacka, Szczęsna, Kuligowski, Tatrzański, Olędzki, Ordon, Sowiński. Sprzedaż biletów rozpoczęła się we wszystkich kasach teatralnych.

TYDZIEŃ DZIECI już za dni kilka zwróci się do nas pod hasłem „W dziecku przyszłość Narodu". TOM. ma nadzieję, że ów Tydzień przyniesie mu dostateczne środki dla zaspokojenia potrzeb tylu tysięcy opuszczonych, zaniedbanych, chorych dzieci polskich.

Związek Obrońców Lwowa z list. 1918 r. wzywa Obrońców Lwowa do gremialnego udziału w pogrzebie śp. Aleksandra Skarbka, organizatora Odsieczy Lwowa. Punkt zborny godz. 10 rano, sobota 3 bm. na pl. Maryackim pod figurą Matki Boskiej.

Związek lwowskich organizacyi narodowych wzywa Zarządy wszystkich organizacyi narodowych we Lwowie, by wraz z wszystkimi członkami O. N. korporatywnie wzięły udział w pogrzebie przedwcześnie zgasłego posła, śp. dra Aleksandra hr. Skarbka, wzorowego obywatela Rzeczypospolitej polskiej, niezmordowanego pra-

cownika w odbudowie Ojczyzny i nieustraszonego obrońcy miasta Lwowa.

Czytelnia akad., Zjednoczenie Nar. Młodzieży kresowej, Bratnia Pomoc Uniw. i Towarzystwo Wzaj. Pomocy Medyków —wzywają swych członków do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie śp. posła dr. Aleksandra Skarbka. Zbiórka przed Domem Akademickim, ul. Łozińskiego 7. dnia 3 bm. o godz. 10 rano.

* * *

ROZKAZ KOMENDY M. S. O.

Celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Aleksandra Skarbka, obrońcy kresów wschodnich, jednego z najlepszych Synów naszej Ojczyzny, członka M. S. O. — zbiorą się wszyscy członkowie MSO. pod dowództwem swych komendantów dzielnicowych w sobotę, tj. dnia 3 czerwca br. o godzinie 10.30 przed południem na placu Bernardyńskim.

Pomyłka sądowa stała się powodem nieszczęścia człowieka, bo niewinnego skazano na ciężkie więzienie. A sprawca tej strasznej pomyłki, sędzia pada sam ofiarą podobnego wypadku wraz z kobietą, którą kochał. Więc trzeba było szczęśliwego splotu okoliczności, aby rozjaśnić tragic ną taje nicę. Na tem tle rozgrywa się dramat p. t. „Łańcuchy przeszłości", który ukazuje obecnie Apollo. Jest to jeden z najciekawszych i najlepiej granych obrazów obecnego sezonu.

Z Targów wschodnich.

Budowy nowej hali targowej na placu T. W. podejmuje się Polskie Towarzystwo Budowlane, a odnośna umowa ma być w tych dniach sfinalizowana. Hala ta zajmie 5.400 metrów kwadratowych powierzchni i stanie na osi i u zbiegu alei wyjazdowej ku drodze stryjskiej z główną aleją Placu Powystawowego i tak zwaną aleją Michalskiego i będzie dwoma swymi skrzydłami przypierać do obu tych alei. Środek budynku ma mieć kształt półkolistego łuku wklęsłego, w którego otoku wolna i otwarta przestrzeń przeznaczona będzie pod wystawę maszyn rolniczych. Środek budynku otoczony kolumnadą i podcienia mi służyć będzie eksponatom ciężkiego przemysłu metalurgicznego. Skrzydła zawierać będą po dwie hale, podzielone na koje, z których każda z osobna urządzona będzie w ten sposób, aby zwiedzająca Targi publiczność mogła zzewnątrz swobodnie oglądać wystawione w koji eksponaty, z drugiej zaś strony, by wystawca mógł wewnątrz bez przeszkód konferować z interesantami w odgrodzonym od natłoku przedziale. Za pomocą systemu ruchomych zapuszczanych stor da się każda koja z osobna w każdej dowolnej chwili zamknąć, co uchroni wystawców od niebezpieczeństwa szkody i kradzieży.

*

Konsul belgijski oglądał onegdaj z żywem zainteresowaniem na placu Targów Wschodnich roboty przygotowawcze pod budowę nowych hal targowych i nawiązał rokowania z kierownictwem Targów w sprawie wzniesienia osobnego zbiorowego pawilonu dla wystawców belgijskich. Okoliczność, że poseł belgijski w Warszawie zajął przedtem bardzo przychylne stanowisko wobec tego projektu, przemawia za tem, że dojdzie on niewątpliwie do skutku. Ponieważ równocześnie jest w toku akcya, mająca na celu budowę osobnego pawilonu francuskiego, byłby to już obok zeszłorocznego pawilonu czeskosłowackiego trzeci z rzędu oficyalny pawilon państw obcych, co świadczy, że Targi Wschodnie nabierają coraz bardziej charakteru i znaczenia międzynarodowego.

Wojna domowa w Anglii.

Londyn, 2. czerwca.

(PAT) Z powodu zawarcia układu między de Valerą a irlandzkiem wolnem państwem oświadczył wczoraj Churchil, że Anglia na próbę stworzenia wolnego państwa irlandzkiego odpowie **obsadzeniem Dublina, aby użyć tego miasta za podstawę operacyjną przeciwko powstańcom.**

Londyn, 2. czerwca.

(PAT) Wedle nadeszłych tu doniesień, irlandzka armia republikańska obsadziła większą część Ulsteru. Republikanie założyli obóz w hrabstwie Fermanagh. Wojska angielskie zajmują stanowisko obserwacyjne.

NOWY WOJEWODA POLESKI.

Brześć n. B., 2. czerwca.

(PAT) Wczoraj o godz. 9 wieczorem przybył do Brześcia nad Bugiem nowo mianowany wojewoda poleski Stanisław Downarowicz, były minister spraw wewnętrznych. Dziś objął on sprawowanie urzędu.

NA CZASIE.

Niebezpieczeństwo w zmianach ustawy o ochronie lokatorów.

Lwów, 2. czerwca.

(p.) Jest rzeczą niewątpliwą, że jednym z głównych powodów kataklizmu ekonomicznego, który po wojnie nie zakończył się, ale przeciwnie pogrąża coraz głębiej życie społeczne i państwowe, stała się błędna taktyka i ustępliwość czynników rządzących, stosowana od pierwszej chwili wybuchu wojny, wobec zachłannej chciwości obudzonej z niepomierną siłą wśród tych wszystkich, którzy mogli wystąpić z jakąkolwiek podażą.

Czy ta ustępliwość zakapturzała się na postrach dla niegrzecznych dzieci w surowe szaty taryf maksymalnych, czy przybierała ton perswazyi lub naiwnego apelu do uczuć obywatelskich, czyli też próbowała przez wprowadzenie wolnego handlu dać się zagryźć nawzajem niesytym pieskom — zawsze rezultat był negatywny.

Jedynie w dziedzinie mieszkaniowej obrano właściwy środek, który stosowany we wszystkich dziedzinach życia, byłby nas uchronił od obecnego stanu rzeczy.

Ochrona lokatorów pozwoliła dotychczas zatrzymać głodnemu urzędnikowi i walczącemu o swój byt robociarzowi przynajmniej dach nad głową.

Ale oto i z tej strony zbierają się teraz ciężkie chmury pod postacią tego, co się nazywa eufemistycznie „zmianą ustawy o ochronie lokatorów".

Jeżeli się rozważy krytycznie **projektowane zmiany**, które obecnie podlegają obradom komisyi, to można śmiało odrzucić słowo „ochrona", a wtedy pozostałby tylko projekt ustawy o lokatorach.

Nie ulega wątpliwości, że ustawa dotychczasowa nie tylko krzywdzi materyalnie kamienicznika, ale pociąga za sobą nadto szkodliwe następstwa natury ogólnej, doprowadzając przez brak funduszów, potrzebnych do konserwacyi, ruinę domów mieszkalnych.

To też ustalenie innej stopy czynszowej lub też zapewnienie w inny sposób potrzebnych reparacyi budynków jest koniecznością.

Jednakowoż zachodzi tu poważne niebezpieczeństwo, ażeby szkody, wynikłe ze zmiany ustawy, nie przewyższyły znacznie korzyści stąd spodziewanych.

A niestety, zwłaszcza jeden punkt projektu budzi poważniejsze obawy i świadczy co najmniej o zbytniem optymizmie i małej przezorności projektodawcy, bądź co bądź dziwnych, po tylu latach smutnych doświadczeń, jak wyzysk i lichwa korzystać umie z lada szczeliny, aby zerwać wszelkie, stawiane przeciw niej, tamy.

Punkt ten projektu opiewa na **przyznanie właścicielowi prawa wymówienia lokatorowi, jeśli mieszkania potrzebuje dla siebie lub dla kogoś ze swej rodziny.**

Dla uchylenia zaś możliwości nadużyć, właściciel, któremuby udowodniono, że danem mieszkaniem inaczej rozporządził, podlegałby karze, dochodzącej do stu tysięcy marek.

I w tym rygorze prawnym tkwi lwia część **naiwności projektu.**

Bo pomijając już to, że pojęcie własnej potrzeby jest bardzo rozciągliwe, i daje pole do licznych nadużyć, to przeprowadzenie dowodu przez strony interesowane, że nadużycie istotnie miało miejsce, jest rzeczą trudną — a wogóle, o ile się uda, to będzie to satysfakcya moralna jedynie, gdyż nastąpi dopiero post festum, to znaczy wtedy, gdy lokator już dawno został wyrugowany z mieszkania.

Co zaś do srogości kary, która ustawa zagraża, to pomysł ten można chyba poczytać na karb zupełnej nieznajomości faktycznych warunków życia.

Wszak jest to tajemnicą Poliszynela, że dziś dają ludzie za średnie mieszkanie odstępnego od kilkukroć do miliona marek i wzwyż.

Czyż to zatem nie złoty interes, drogą prawną, ustawową, pozbyć się za grzywną marnych stu tysięcy marek niewygodnego, bo niezamożnego lokatora i zarobić przytem na czysto mniej więcej milionik?

— Nie można dość silnie przestrzegać **przed lekkomyślną sankcyą ustawy**, któraby wywołała orgię paskarstwa i wyzysku i napewne uczyniła człowieka niezamożnego bezdomnym.

Co **prawda**, w pierwszej linii dotknęłoby to pracowników intelektualnych, jako tych, których pięść nie jest dość silna, by odeprzeć gwałt, lecz dlatego tembardziej winna ich chronić opieka i moralność prawa.

Ale niepozostałoby to także bez następstw dla klasy robotniczej—a tych wyprowadzić na ulicę jest eksperymentem tak niebezpiecznym, że zaiste warto się nad nim zastanowić głęboko.

Mamy też nadzieję, że eksperci wybrani do badania projektu zmiany ustawy o ochronie lokatorów, bezwarunkowo powyżej przytoczony punkt odrzucą w całej jego osnowie.

Wiadomości stanisławowskie.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, 29. maja.

SPRAWY FINANSOWE.

W celu uzyskania większych dochodów potrzebnych do pokrycia wzrosłych w ostatnich czasach płac funkcyonaryuszy gminnych, jakoteż i innych zwiększonych wydatków administracyjnych uchwalił Tymczasowy Zarząd Miasta na odbytych ostatnio posiedzeniach podwyżkę opłat gminnych od trunków, opłat konsumcyjnych i pobocznych od mięsa, opłat targowych i cmentarnych.

Ponadto uchwalono w zasadzie wprowadzić w życie podatek od obrotów od przedsiębiorstw, oraz zajęć zawodowych, które na podstawie ustawy o państwowym podatku przemysłowym podlegają procentowemu podatkowi od zysku. Na poczet tego podatku uchwalono na razie pobierać dodatek do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego w wysokości 50 prc. dopiero co wymienionego podatku państw.

ODBUDOWA RZEŹNI.

Zarząd miasta uchwalił zaciągnąć w Zakładzie Kredytowym dla odbudowy we Lwowie pożyczkę inwestycyjną w kwocie 15,000.000 mkp. na odbudowę kompleksu budynków, składających rzeźnię miejską w Stanisławowie, która podczas wojny uległa bardzo poważnemu zniszczeniu.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE.

Wydano opinię nieprzychylną magistr. farmacyi Natanowi Goldschlagowi na otwarcie nowej apteki w Stanisławowie, albowiem ze względu na zmniejszenie się ludności miasta nie zachodzi konieczna potrzeba otwierania nowej apteki.

NOWY DYREKTOR GAZOWNI.

Inż. Karol Breyner został mianowany dyrektorem gazowni miejskiej w Stanisławowie. Mianowanie to spotkało się z ogólnem uznaniem wśród tutejszych mieszkańców, a to ze względu na osobiste zalety dzielnego dyrektora, który w przeciągu ostatnich kilku miesięcy doprowadził oświetlenie miasta prawie do przedwojennego stanu.

Awanturnicze przygody szajki bandyckiej w Polsce i Rumunji.

Lwów, 2. czerwca.

(WS) Trzej bracia, Albert, Franciszek i Leopold Muchy, wszyscy trzej rodem z Bukowiny, znaleźli się po rozpadnięciu się Austryi we Lwowie. Nie mając pieniędzy, postanowili drogą gwałtu i rabunku dojść do majątku. W tym celu odbyli ze sobą naradę, na której postanowili podzielić między siebie teren wschodniej Małopolski.

Najstarszy Albert dostał wielkie miasta, jak Lwów, jako teren swych operacyi, młodszy Franciszek wsie, zaś najmłodszy Leopold małe miasta, a jako swoją siedzibę obrał sobie Stryj.

Na wiosnę 1920 r. Franciszek Mucha zasądzony został za zbrodnię rabunku na 6 lat ciężkiego więzienia we Lwowie, po kilku jednak tygodniach udało mu się zbiedz i pod fałszywem nazwiskiem Wiśniewskiego przyjechał w odwiedziny do brata swego Leopolda do Stryja. Tu dopuścili się razem kradzieży, za co zasądzono ich **na 6 miesięcy aresztu.**

Inne były koleje Alberta. Groźba zalewu bolszewickiego w lipcu 1920, tchnące patryotyzmem odezwy spowodowały, że Albert, jakkolwiek nie czuł się Polakiem, wstąpił do 232 pułku ochotn. piechoty, gdzie żył się dobrze z Wincentym Gerleckim, sierżantem sztabowym i Władysławem Michałowskim, podoficerem rachunkowym. Zawierając tę znajomość, nie przeczuwał Mucha, że Gerlecki i Michałowski to **ludzie duchem mu pokrewni.**

Wojna nadarzająca tyle pola do popisu i „nieprawidłowości“ spowodowała, że uczucie patryotyczne Alberta szybko ostygło, a mając na sumieniu szereg nieczystych sprawek, wolał zdezerterować, niż iść pod sąd polowy. Pierwszą jego myślą było poszukać za braćmi.

Instynktem wiedziony, przyjechał do Stryja i tam popełniwszy jakąś kradzież kieszonkową dostał się za kratki. Jakaż była jego radość, gdy w celi, do której go wprowadzono, zobaczył obu swych braciszków.

W czerwcu 1921 r. opuścili wszyscy więzienie w Stryju, poczem Franciszek z Albertem wyjechali do Rumunii.

Franciszek wstąpił do wojska rumuńskiego i służył w Jassach, zaś Albert zamieszkał stale w Czerniowcach. Leopold natomiast pojechał do Lwowa, a zamieszkawszy u swej „znajomej“ Szwarzównej przy ul. Źródlanej l. 32, **zawarł umowę z Gerleckim i Michałowskim, na mocy której mieli oni do Czech wywozić zrabowane w Rumunii brylanty i inne drogie kamienie,** oraz wyroby tytoniowe.

Załatwiwszy sprawę z Gerleckim i Michałowskim — pojechał Leopold Mucha **wraz** z żoną Gerleckiego Maryą, do Czerniowiec. Pierwszy przejazd przez granicę polsko-czeską **ze zrabowanymi brylantami** nie udał się Gerleckiemu i Michałowskiemu, którzy nieudałą swą wyprawę przyjęli, jako dobry znak Opatrzności czuwającej nad nimi; nie mając więc odwagi wracać do Lwowa **pojechali przez Węgry do Czerniowiec.**

Zebrawszy się w komplecie w Jassach, dokonali **włamania do tamtejszej filii banku narod. rumuńskiego.**

Policya czerniowiecka **aresztowała całą bandę,** z wyjątkiem Michałowskiego, który ze zrabowanymi milionami uciekł do Lwowa.

Policya lwowska, która stwierdziła, że w ścisłej łączności z Michałowskim pozostawał Skringer i Schäffer — sprawcy włamania do kasy „Hasu“ — prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

Zastrzelenie adoptowanego syna.

Lwów, 2. czerwca.

(h) W Baranowie, pow. Tarnobrzeg, gospodarz Michał Kołotyło adoptował Maryana Wilczka. Ten ostatni był jednak wielkim łobuzem, a gdy dnia 28. b. m. ojczym nie chciał mu dać pieniędzy, Wilczek zaczął mu grozić biciem. Podenerwowany Kołotyło wyjął rewolwer i strzelił do Wilczka, którego zabił na miejscu.

3

J. JOSEPH RENAUD.

KULAWE WIDMO.

Tłumaczyła z francuskiego

ZOFIA LEWAKOWSKA.

(Ciąg dalszy).

„Jakóbowi i Ludwice nakazałem milczenie, zabraniając im surowo, by nie mówili nikomu, o tem, co się działo owej nocy. Sam jak i poprzednich dni, zatarłem tajemnicze ślady w ogrodzie, no i przyszedłem do pana doktora. Co pan doktór o tem wszystkiem myśli“?

Lekarze nie wierzą naogół w rzeczy nadprzyrodzone. Lecz prawdę mówiąc, nie bardzo wiedziałem, co mam odpowiedzieć służącemu.

— Mój Feliksie, rzekłem wkońcu, tak wy, jak i wasi towarzysze padliście ofiarą jakichś przywidzeń... halucynacyi... Lub też jakiś sprytny nocny włóczęga kpi sobie z was i bawi się waszym kosztem.

— Halucynacye?... Panie doktorze, czytałem o tem nieraz w gazetach. Niemożliwem zdaje mi się jednak, aby trzy osoby doznały halucynacyi osobnych, a niemniej odnoszących się do tego samego faktu? Nocny włóczęga? Nie mógłby on dostać się ani do ogrodu, ani do domu!... A zatem??

— Mniejsza o to. Lecz właściwie, Feliksie, cóż chcecie, abym uczynił?

— Czy pan doktór nie zgodziłby się czyhać wraz ze mną dziś wieczór na to „coś“ w naszym parku?

Czyż [illegible]

tajemnic lunatyzmu, chiromancyi, wywoływania duchów i tym podobnych innych osobliwych zjawisk?... Mimo więc, że sam śmiałem się z siebie w duchu, opowiedziałem bez namysłu służącemu:

— A więc dobrze, godzę się, Feliksie!

— Przyjdę po pana doktora o dziesiątej wieczór.

W POGONI ZA WIDMEM.

Muszę przyznać, że z pewnym żalem usłyszałem wieczór dźwięk dzwonka. Lampa oświecała łagodnem światłem dobrze ogrzany pokój; było mi zacisznie i ciepło. A na dworze tymczasem huczał ostry wiatr listopadowy. Ciężkie chmury przewalały się po niebie, okrywając od czasu do czasu blady skrawek księżyca. Rozkoszna noc do takiej ogrodowej wyprawy! pomyślałem sobie, gdy poczciwy Feliks wchodząc do pokoju oznajmiał mi szybko:

— Niech pan doktór się dobrze okryje, wiatr bardzo zimny!... Przychodzę trochę późno, ale pani nasza jest bardzo dziś chora. Ma ciągle ataki duszności.

Zdawał się być zmieszany, wzruszony. Na wygolonej jego twarzy oczy świeciły dzikim blaskiem.

Wyszliśmy na ulicę.

Z dala dolatywał głuchy pomruk dyszącego nie gasnącem nigdy życiem Paryża. Okrążyliśmy świątynię Sacre-Coeur, której potężne mury wydawały się w bladym blasku księżyca jakimś średniowiecznym kolosem. Na rogu ulicy de la Barre, gdzie kołysała się latarnia, smagnął nas lodowaty wiatr. Minąwszy plac du Tertre znaleźliśmy się przed wysokim murem, ponad którym sterczały [illegible] i czarne wierzchołki drzew. Stanąwszy przed żelazną kratą, Feliks rzekł:

— To jedyne wejście do parku.. niech pan doktor pozwoli...

Weszliśmy do ogrodu przez ową żelazną furtkę; Feliks zamknął ją starannie, poczem powiódł mnie w mroku nocy ku gęstwinie krzaków. Stała tam ławka, na niej leżały ciepłe koce. Usiedliśmy. Jak cała dzielnica Montmartre'u park ten wznosił się terasami ku górze a z miejsca, w którem znajdowała się ławka, ogarnialiśmy całą jego przestrzeń swobodnem okiem.

Bezmierną ciszę nocną przerywał zaledwie jakby poszum oceanu, idący zdala od miasta i syczący świst dalekich pociągów. Na prawo od nas wielki, ciemny, kwadratowy dom ze swemi zamkniętemi oknami, spał snem głębokim. Kiedy przewalające się po niebie chmury odkrywały na chwilę księżyc, dostrzegliśmy z góry sławny Moulin de la Galette, z jego nieruchomemi, czarnemi skrzydłami, poczem niżej, biegnąc okiem w strony Clichy cały rój dachów, wyłaniających się z błękitnawej mgły.

Po upływie półgodzinnych milczących rozmyślań, minuty zaczęły mi się dłużyć w nieskończoność... Uwaga mego towarzysza wytężona z początku w kierunku ciemnych alei parku zaczęła zwolna słabnąć. Dla przerwania monotonnej ciszy zaczęliśmy rozmawiać półgłosem. Feliks był dawnym żołnierzem, kazałem mu więc opowiadać szczegóły przepraw wojennych. Zasunąwszy kapelusz głęboko na oczy paliłem papierosa; potem, znużony podniosłem kołnierz płaszcza i otulony cały ciepłym kocem, zapadałem powoli w błogi półsen...

(C. d. n.)

Wytwórczość dzieci od 4—6 roku życia.

Metoda pra tycznego kształcen a.

Paryż, w maju.

W szkole „macierzyńskiej“ przy placu Jeanne-d-Arc wprowadzono zupełnie oryginalną metodę zatrudniania małych dzieci od 4 do 6 roku życia. Kierownictwem szkoły zajmuje się pani Le Gall, nauczycielka, przy pomocy męża, który opierając się na ideach Ruskina, łączy je z metodami nowoczesnej pedagogii. Przed każdem z dzieci znajduje się mały, specyalnie dla nich skonstruowany warsztacik, na którym dzieci uczą się — o wiele rychlej niż sylabizowania — tkania pasów, dywaników, nawet całych sukienek dziecięcych z wełny, lnu, i bawełny. Inne dzieci znów wyrabiają z glinki naczynia użytkowe i artystyczne, a trzeci oddział wyrabia z łoziny i trzciny rozmaite wytwory koszykarskie. Szkoła posiada wkońcu także małą ręczną prasę na której dzieci uczą się drukować kolorowe wzory na fartuszki, sukienki, chusteczki itp.

Państwo Gall zapewniają, że nauka ta w wieku przedszkolnym przyczynia się ogromnie do rozwinięcia zdolności dziecka, nie nadwerężając jego umysłu.

Dziecko przedewszystkiem zainteresowane jest przedmiotem, które ma wytworzyć; sama robota kształci oko, uczy rytmicznych ruchów, doboru kolorów i nawet pewnej kalkulacyi, zwłaszcza przy tkaniu dywaników i przy koszykarstwie. Wyrabia się też gust u dziecka, powstają pojęcia o harmonii barw, a nadto dziecko nabywa rychło znajomości materyału, umie okiem i dotykiem odróżnić wełnę od bawełny.

Dziwny to zaiste widok, ta praca cztero-i pięcioletnich robotników, które demonstrują obecnie swoją umiejętność w Palais de Glace, gdzie od kilku dni odbywa się „wystawa francuskiego gustu“.

Mordercy policyantów z Sanoka zamordował kłusownika.

Lwów, 2. czerwca.

(h) Dwudziestoczteroletni Wasyl Wełczko z Surzyny Wielkiej, pow. Dobromil, udał się dnia 21. maja do lasu celem upolowania zwierzyny. Trudnił się on bowiem zawodowo kłusownictwem. Gdy po upływie dwu dni nie wrócił, ojciec jego wraz z 14 chłopami udał się do lasu na poszukiwanie i wkońcu znalazł go leżącego na ziemi, przestrzelonego dwoma kulami. Jak dotychczas stwierdzono, morderstwa tego dopuścił się bandyta Włodzimierz Wiśniewski z Jarosławia, który tego samego dnia zastrzelił wywiadowcę Zawieję i st. post. Lachowicza. Wiśniewski ścigany usiłował zamordować post. Benka Starzawę, ale na szczęście tylko go ciężko zranił. Uciekając lasem, natknął się na Wełczkę, a ponieważ ten miał ubranie, podobne do mundurn policyjnego, przeto strzelił do niego, kładąc go trupem.

MINIATURY.

Tragedya wspaniałej kobiety.

Gdyby ktoś kiedyś potrzebował głównej figury do żywego obrazu „Władczyni Świata“, to epokową tej wysokiej godności reprezentantką byłaby pani Marya, istota o tak imponującej budowie i majestatycznej postawie, że patrząc na nią mimowoli, poczynają się snuć po głowie postacie jak Semiramis, Saba, Kleopatra i inne. A gdy jeszcze dodam, że pani Marya jest młodą, że ma twarz archanioła a oczy szatana, to już zgoła niezrozumiałem może się niejednemu wydać, dlaczego z tem wszystkiem ma się ona za bardzo nieszczęśliwą i swe bajeczne zalety odczuwa jako ciężar i jako kajdany życia.

A ona mi to tak wytłumaczyła.

— Mężczyźni literalnie boją się do mnie przystąpić, jak gdybym była ulepiona z innej gliny niż tamte kobiety. Imponuję im tak, że ich aż przerażam. Niedawno jeden powiedział mi, że umiałby mnie czcić, ale bałby się mnie kochać. Robię na wszystkich wrażenie stwora, jakiego jeszcze nie widzieli i dlatego nie mają odwagi do mnie się zbliżyć. A ja niechcę imponować, ja niechcę być podziwianą tylko, ja chcę budzić miłość. Niedawno pytam się jednego: coby pan zrobił, gdybym się w panu zakochała? a on odpowiada: padłbym chyba trupem! Widzi pan, przerażenie zamiast radości, śmierć zamiast szczęścia. Co mi z mojej królewskości, co mi z mojego majestatu i posągowej postaci, skoro mężczyźni czują się przy mnie nieswojsko, skrępowani, przy mnie tracą mi swój podziw, zamiast miłości. Bałucki w swoim „Albumie kandydatek do stanu małżeńskie go“ świetnie kreśli historyę takiej sławnej, powszechnie uwielbianej piękności, której z tego wszystkiego pozostało wkońcu tylko zeschnięte i niezaspokojone serce...

Pocieszyłem panią Maryę, że z pewnością znajdzie się rycerz bez trwogi i skazy, który wśród miłosnego grania surm bojowych, wkroczy do jej serca, ale znając samcze instynkta mężczyzn, którzy przedewszystkiem szukają łatwych pozornie zdobyczy, sam nie bardzo wierzyłem w moje własne słowa. **Br.**

Największy hotel świata.

Nowy Jork, w maju.

W Nowym Jorku, odbyło się otwarcie olbrzymiego hotelu „Pensylwania“ — który wspaniałem urządzeniem jak również nadzwyczajną organizacyą budzi podziw.

Hotel ten liczy 27 piąter i posiada do dyspozycyi 2200 pokoi — tyleż łazienek, oraz salę jadalną długości 50 metrów. Sprawność kuchni hotelowej jest tak wielką że w ciągu roku może wydać 4 miliony obiadów, a liczba gości już obecnie dosięga rekordowej cyfry 3.000 osób dziennie.

Prawdziwie amerykański porządek panuje w tym drapaczu chmur, każdy nowoprzybyły gość najdalej w ciągu 4 minut otrzymuje wspaniale urządzony pokój, pełen kwiatów i woni, a na usługi specyalnie do jego dyspozycyi „garcona“.

Oprócz najrozmaitszych wygód, obmyślanych z niezwykłą drobiazgowością, znajduje się w każdym pokoju automatyczna szafka, do której wkłada się ubranie do czyszczenia, jak również bieliznę do prania.

Na dachu hotelu mieści się wspaniały ogród restauracyjny, przypominający swoimi pięknymi drzewami, jakiś zaczarowany labirynt.

Ze świata.

Do pozazdroszczenia! Angielskiemu lordowi księciu Graften urodziła się trzecia córka. Interesującem na tej wiadomości jest to, że szczęśliwy ojciec nowonarodzonej lordówny liczy 73 lat.

Sposób na brak mieszkania. Do urzędu mieszkaniowego w Osterfeld przyprowadziła jakaś kobieta swoich dwoje małych dzieci i zostawiła je naczelnikowi biura z tem, że dzieci prędzej nie odbierze, aż nie będzie miała mieszkania. Wobec tego naczelnik czemprędzej przydzielił jej jedno z zarekwirowanych mieszkań.

Ludzie, owady i ptaki. Człowiek mieni się panem stworzenia, tymczasem są niem de facto — owady. Gdyby nie było ptaków, które są owadów największemi wrogami, to ludzkość musiałaby uledz temu zniszczeniu, jakie owady sprawiają. Wiedza zna dotychczas 300.000 gatunków owadów a drugie tyle czeka jeszcze sklasyfikowania. Mnożliwość niektórych z tych stworzeń jest nie do uwierzenia. Naturalista Viley np. obliczył, że pewien gatunek chrabąszcza, żyjącego na chmielu, w ciągu roku wywodzi 13 generacyi, z których ostatnia liczy już 10 sekstylionów potomków. Żarłoczność owadów jest niemniej zdumiewającą jak ich płodność. Gąsienica zjada dziennie dwa razy więcej liści niż sama waży. Gdyby nie ptaki owady stałyby się prawdziwą plagą egipską, której ludność musiałaby z czasem bez ratunku uledz.

Walutowa reklama. W Genewie pewien kinoteatr ogłasza, że każdy gość otrzyma w kupionym programie banknot austryacki jako gratisowy dodatek. Kto ma szczególne szczęście, znajdzie nawet banknot na 10.000 koron. Mniej szczęśliwi muszą się zadowalniać 100-koronówkami. Wobec wysokiego kursu waluty szwajcarskiej reklama ta wypada dość tanio, pomimo, że zarząd kina obraca na ten cel pół miliona koron dziennie. Atrakcya ta ma przytem ogromną siłę przyciągającą. Kino codzień jest przepełnione.

Ojciec i syn. Aż do 10 roku życia jest ojciec dla syna we wszystkiem wyrocznią. Co ojciec powie i zrobi jest bardzo mądrem. Od 10 do 20 roku życia syn wie już wszystko tak samo dobrze, jak ojciec, a czasem nawet i lepiej. Od 20 do 30 roku syn wie już wszystko lepiej od ojca. Między 30 a 40 rokiem syn znowu jednem uchem słucha, co ojciec mówi, a po 40 roku, jeżeli ojciec jeszcze żyje, syn nie przedsięweźmie znowu żadnej większej rzeczy, żeby się przedtem ojca nie poradził.

Sic transit... Policya budapeszteńska znalazła u tandeciarzy dużo srebra stołowego, pochodzącego ze zamków królewskich Habsburgów na Węgrzech. Widocznie podczas przewrotu bolszewickiego jacyś wyznawcy Beli Kuhna musieli w zamku królewskim różne serwisy „zarekwirować“. Podobne wypadki zaszły i w Berlinie, gdzie mianowicie rezydencya Wilhelma w Poczdamie została bezlitośnie ze wszystkiego obraną.

Dwa miliony za znalezienie igły. Historya tego znaleźnego nie jest tak prostą, jakby się mogło wydawać. Chodziło o doświadczenie zrobione ze światowej sławy telepatą drem Hanussem. Podczas pobytu tego ostatniego w Jerozolimie redakcya „Daily Mail“ wyznaczyła premię 100 funtów szterlingów, jeżli Hanussen w drodze telepatycznej znajdzie ukrytą w mieście igłę. Jakoż schowano ją za pewien obraz wiszący aż — w domu obłąkanych. Sławny telepata odszukał ją bez trudności w przeciągu 25 minut.

Samobójstwo nacz. redaktora „Secola“

Wiedeń. (Tel. wł.) Naczelny redaktor dziennika „Secola“ w Medyolanie Francesco Perotti wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Przyczyna samobójstwa dotychczas nieznana, gdyż Perotti żegnając się w listach swoich z licznymi przyjaciółmi, nie podaje powodu samobójstwa.

Przebieg życia Perottiego jest bardzo ciekawy, gdyż początkowo był on ślusarzem, później został sekretarzem organizacyi robotniczej, potem dziennikarzem, a wkońcu naczelnym redaktorem „Secola“.

Małżeństwo i rozwód w Rosyi.

Wobec twierdzenia Lenina, że stanowisko kobiety w Rosyi jest bardziej uprzywilejowane aniżeli w innych państwach Europy, ciekawe wyjaśnienia podaje korespondent „Daily News":

Jak wiadomo życie w Rosyi jest bardzo ciężkie i ażeby samemu wyżyć, trzeba mieć wiele miliardów rubli, a cóż dopiero mówić o licznych rodzinach, które często giną z głodu.

Pomimo tej nędzy, nie brak w Rosyi chętnych wstępujących w związki małżeńskie.

I tak młoda para zjawia się w urzędzie i nieraz po długich czekaniach w ogonku, staje przed obliczem urzędnika, który jej daje do wypełnienia arkusz, z odpowiedniemi rubrykami. Po 10 dniach władza sprawdza zgodność podanych w arkuszu dat i urzędnik. za opłatą 1000 rubli wręcza jej dokument, stwierdzający zawarcie małżeństwa.

Sprawa rozwodu nie przedstawia również większych trudności i w przeciągu krótkiego czasu można go otrzymać.

Jako przykład może służyć fakt, że jeden z sowieckich komunistów, znany w kołach rządowych, ożenił się rano, po południu rozwiódł, a wieczór zawarł nowy związek małżeński.

Ekonomista.

—o—

Stosunki kupieckie między Francyą a sowietami.

Lwów, 2. czerwca.

Jak donoszą dzienniki paryskie, stosunki kupieckie między Francyą a sowietami zostały napowrót nawiązane, lecz jak dotąd obracają się w ramach dość ograniczonych. Toczą się jednak już między przemysłowcami francuskimi a sowietami pertraktacye co do większych transakcyi. Dotychczas towary z jednej i z drugiej strony kupuje się i sprzedaje za gotówkę, lub na krótkoterminowy kredyt. I tak np. ostatnie transakcye w Hawrze dosięgły wysokości **500.000 fr.** Z Marsylii wysłano ostatnio znaczną ilość towaru do Konstantynopola i Odessy, przeważnie produktów chemicznych i towarów gumowych. Transakcye te odbywają się za pośrednictwem agenta moskiewskiego Towarzystwa A. R. C. O. S. w Paryżu, Skobelewa, b. ministra Kiereńskiego, znającego doskonale obecną sytuacyę ekonomiczną i który ma konta w bankach francuskich i za dostarczony towar płaci we frankach. Dotychczas transakcye dosięgły łącznej kwoty 8,000.000 fr.

Kursa giełdy lwowskiej.

Waluta markowa.

Lwów, 1. czerwca.

Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid.	Dają	Żądają	Transakt
Bank akc. związkowy I. do VI. em.	280	44·33	700·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	1310·—	—·—	—·—
Bank handlowy	1000	200	3300·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	33	775·—	825·—	800·—
Bank hipot. ziemski	280	28·—	420·—	—·	—·—
Bank Małopolski	280	35·—	725·—	—	—·—
Bank powszech. kredyt.	118	21·—	375 —	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	42·—	575·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	281	56·—	625·—	—·—	—·—

Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. brow. lwow.	500	251	15000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	21	3375·—	3425	3400.—
Tow. akc. fabr. kart	140	42	1700 —	1750·—	1725·—
„Ćmielów" fabr. porcel.	1000	200	4750·—	4850·—	4800·—
Tow. akc. „Galicya"	140	300	250000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafeta	140	28·00	2050·—	—·—	—·—
Tow. akc. Cieśla	140	15·40	6000·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	1000	300	6800·—	7075	6850
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów" LiII.em.	500	69	1150·—	—·—	—·—
„Patria" fabr. papieros.	1000	300	5600·	—·—	—.—
Pezet	500	200	875·—	—·—	—·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	350	08	750·—	—·—	—·—
Polski Glob	500	100·—	700·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	100	18 5·—	1900·—	1875·—
Polskie Tow. handlowe	140	35	635·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	56	3600·—	3650·—	3625·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200	24	1250 —	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	6000·—	—·—	—·—
„Tepege"	700	140·—	5000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	42·—	5450·—	5550	5550·—
„Zjednoczenie Polska"	140	28·—	350·—	—·—	—·—

Papiery państwowe.

4 prc. Państw. Poż. Prem. 1900	1475·—	0000	0000

Listy zastawne za sto marek (bez bieżącego kuponu)

Banku Małopolskiego 4 i pół prc.	104·50	106·50	—·—
Banku hip. gal. 4 i pół prc.	105·50	107·50	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	100·—	102 —	—·—
Bank hip. zamoż. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	105·—	107·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	101·—	103·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	107·—	109·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bieżącego)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	105·—	107·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	96·—	98· -	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (rakuski)	92·—	94·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1908 4 i pół prc.	94 —	96·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	98 —	100·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1895 4 proc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1908 4 proc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	92·—	94·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	220·—	260·—	—·—
„ „ po 500 rb.	220·—	260·—	—·—
„ „ drobne	80·—	100·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	35·—	45·—	—·—
„ „ po 250	20·—	40·—	—·—
„ „ kiereński (po 40 i 20)	—·10	—·15	—·—
Karbowańce po 1000	1·—	3·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	4·—	8·—	—·—
1 frank francuski	340·—	360·—	—·—
1 frank szwajcarski	720·—	770·—	—·—
1 L. Sterling	17200·—	17700·—	—·—
1 dolar amerykański	3900·—	3975·—	3990·—
Dolary amer. drobne (1-ki i 2-ki)	3800· -	3875·—	—·—
1 dolar kanadyjski	3825·—	3900·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	13·75	14·50	14·45
„ „ (po 100)	12·75	13·50	—·—
„ „ (drobne)	11·75	12·50	—·—
Lei rumuńskie po 500	27·—	29·—	—·—
„ „ drobne	26·—	28·—	—·—
Liry włoskie	205 —	220·—	—·—
Czeskie korony	75 00	79·00	79·—
Korony austr. niem. stemplowane	—·31	—·38	—·—
Korony węgierskie	4 25	5 25	—·—
Franki belgijskie	315·—	335·—	—·—
Korony szwedzkie	—·—	—·—	—·—
Korony duńskie	—·—	·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	17300·—	17800·—	—·—
„ Paryż	345·—	365·—	—·—
„ Zurych	720·—	770·—	—·—
„ Pragę	75·—	79·—	78·50
„ Budapeszt	4·25	5·25	—·—
„ Wiedeń	—·35	—·39	—·37
„ Berlin	13·85	14·60	14·55
„ Belgrad	55·—	65·—	—·—
„ Zagrzeb	—·—	—·—	—·—
„ Nowy Jork	3900·—	3975·—	—·—
„ Medyolan	210·—	225·—	—·—
„ Bukareszt	27·00	29·00	—·—
„ Bruksela	315·—	335·—	—·—
„ Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	1525·—	1625·—	—·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegja	—·—	—·—	—·—
Korony norweskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 7 prc.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 1. czerwca.

Akcye Oikos są nadal przedmiotem wielkiego popytu, zyskały przeto dzisiaj 125 punktów, z 6900 awansowały stopniowo na 7025. III. em 6850.

Ćmielów poprawił się na 4800. Chodorowskie zaniedbane, notowały 3400. Karpality obniżyły się na 1725. Zieleniewski spadł na 5500. Polska Nafta znacznie słabsza 1850 do 1875. w Warszawie 1875.

Rakszawa utrzymała się przy kursie 3625.

W akcyach bankowych małe obroty w Akcyach Banku Hipotecznego po 800, podaż w Akcyach Banku handlowego w Poznaniu po 3300 bez popytu.

Kursa walut zagranicznych naogół słabsze.

Berlin nieco silniejszy. Dolary 3990, z powodu wysokiego kursu wiedeńskiego wywóz wzmożony, w Warszawie 3915 do 3960. Praga początkowo 78.50, następnie awansowała stopniowo na 78.75. wkońcu spadła na 78.50, w Warszawie 77.50 do 78.25. Korony czeskie 78.75 do 79. Berlin z 14.25 awansował stopniowo na 14.55, w Warszawie 14.37 i pół do 14.42 i pół. Marki niemieckie u nas 14.45, w Warszawie 14.37 i pół do 14.40. Wiedeń wahał się pomiędzy 37.10 a 37.30, końcowa transakcya 37 i pół, w Warszawie 36 do 36 i pół.

Tendencya na ogół zniżkowa — usposobienie ożywione.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 1. czerwca.

Dziś tendencya chwiejna, zwyżkowa. Ceny zmieniały się o 20 do 25 punktów, obrót średni, na marki niemieckie ożywiony.

Dolary St. Zjedn. 4000—4010, 1 i 2-ki 3900 do 3910, dolary kanad. 3910—3920. 1 i 2-ki 3810 do 3820, marki niemieckie 14.45—14.50, setki 14.00 do 14.10, drobne 13.70—14.00, leje 27.50—28.00, drobne 26.00—27.00, kor. czeskie 75—80, drobne 70 do 75, austr. tys. now. em. 700—750, austr. tys. star. em. 2258—2300, austr. setki now. em. 70 do 75, austr. setki st. em. 220—225, 50-kor. 45—135, 20-kor. 20—28, 10-kor. 10—14, 1 i 2-ki 0.50—0.60, ruble 500-ki 210—240, 100-ki 2.00—250, 25-ki 1.80 do 2, 10-ki 1.50—1.60, reszta drobnych 0.80—1.00, dumskie tysiączki 35—45, 250-ki 20—40, karbowańce 1—3, hrywny 4—7.80, franki franc. 360—380, funty szterl. 17500—17800, franki szwajc. 750—780.

Złoto: 20-kor. 16200—16500. 20-frank. 1500 do 15400, 20-mark. 17200—17550, funty szterl. 14800 do 15000, 10-rubl. 20200—20500, dolary 3800 do 3820.

Srebro: korony 280—285, 5-kor. 1450—1480, floreny 750—780, ruble 1150—1180, kopiejki 550 do 570, dolary amer. 2900—3000, połówki i ćwiartki 2700—2720, dolary kanad. 2650—2680, drobne 2450—2500, leje 275—280.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Kraków, 1. czerwca.

(PAT) Akcye. Transakcye: Polskie Tow. Handl. 595; Zieleniewski 5300; Bank Komercyalny 400; Pharma 4200; Cegielski I—VI. em. 2500; Fabryka parowozów 1175; T. P. G. 5150.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 4000; kanad. 3900; franki franc. 372; franki szwajc 775; franki belg. 340; funty szterl. 17925; marki niem. 14.85; korony austr. 0.36; korony czechosłow. 78.75; lei rumuńskie 28; liry włoskie 212; korony węg. 5.08; korony duńskie 860; floreny holenderskie 1580.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 1. czerwca.

(PAT) Papiery wartościowe. Transakcye: 6 proc. oblig. m. Warszawy 1916 r. 232; 5 proc. listy zast. m. Warszawy 240; Warsz. poż. przezor. 50; 4 i pół proc. listy Z. B. K. (rb) 262; 4 proc. listy Z. B. K. (mk) 56.75.

Waluty i dewizy. Transakcye: Dolary Stanów Zjedn. 3960; franki franc. 360.50; marki niem. 14.40.

Czeki na: Belgię 338; „Berlin 14.40; Gdańsk 14.42 i pół; Londyn 17825; Paryż 366.75; N. Jork 3990; dolary drobne 3930; Szwajcaryę 757; Wiedeń 36.50; Pragę 78.25; Włochy 207; Holandyę 1555

Akcye: Bank eskont. warsz. 3175; Bank handl. warsz. 5500; Bank kred. warsz. 3650; Bank zachodni 2400; Tow. akc. fabryki cukru 32750; Tow. przem. drzew. 1550; Warsz. Tow. kopalń węgl. 29100; Lilpop, Rau i Loew. 3500; Ostrowieckie zakłady 7500; Rudzki i Ska 2400; Starachowice 5450; Zawiercie 69000; Żyrardów 69500; J. Borkowski 1510; Polska Nafta 1875.

KURSA GIEŁDY ZURYCHSKIEJ.

Zurych, 1. czerwca.

(PAT) Kursa początkowe: Berlin 1.91; Holandya 203.10; N. Jork 522.27; Londyn 23.27; Paryż 47.70; Medyolan 27.32; Praga 10.07; Zagrzeb 1.86; Budapeszt 0.64; Warszawa 0.14; Wiedeń 0.04 i trzy czwarte; Stempl. austr. 0.04 i siedm ósmych: Sofia 3.20

Zurych, 1. czerwca.

(PAT) Kursa końcowe: Berlin 1.92; Holandya 203.25; N. Jork 522.50; Londyn 23.27; Paryż 47.65; Medyolan 27.25; Madryt 82.50; Bruksela 444.20; Kopenhaga 114.25; Sztokholm 45.50; Chrystyania 94.25; Buenos Aires 190; Praga 10.10; Zagrzeb 1.86; Budapeszt 0.64; Warszawa 0.14; Wiedeń 0.04 i trzy czwarte; Stempl. austr. 0.04 i jedna ósma; Sofia 3.90.

Zawiadomienie.

Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadamia, że z początkiem przyszłego roku szkolnego zostanie zorganizowane przy Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Warszawie **specyalne studyum, którego zadaniem jest przygotowanie nauczyciel(ek) przedmiotów pedagogicznych dla seminaryów nauczycielskich.**

Czas trwania studyum 4 semestry. Kandydaci, posiadający wykształcenie akademickie conajmniej w zakresie 6 semestrów, względnie nie posiadający wykształcenia akademickiego, lecz uznani przez Ministerstwo za dostatecznie przygotowanych do pracy w Instytucie, przyjmowani będą na zasadzie konkursu.

Podania wraz ze szczegółowym życiorysem (wiek, stan rodzinny), zaświadczeniami o studyach, względnie praktyce nauczycielskiej, oraz adresami osób, na których referencye mogą się kandydaci powołać, składać należy do Ministerstwa W. R. i O. P., Wydział Seminaryów Nauczycielskich, Bagatela 12.

Kandydaci, nie pozostający na służbie państwowej winni nadto dołączyć urzędowe świadectwo lekarskie o przydatności do zawodu nauczycielskiego.

Pierwszeństwo przy przyjmowaniu na studyum mieć będą nauczyciele czynni w szkolnictwie. Kandydatom tym udzielone będą urlopy płatne, innym słuchaczom wydatne stypendya lub nominacye z jednoczesnym urlopem płatnym na studya.

Po ukończeniu studyów obowiązuje 4-letni okres pracy w państwowych seminaryach nauczycielskich. 5921

Maszyny do pisania oryginalne „Remington-Portable"

poleca ze swego składu

Towarz. Akc. J. BLOCK

Reprezentanci

Krzysztof Brun i Syn w Warszawie

Generalna Reprezentacya na Małopolskę

Herman Meyer

Oddział lwowski

ul. Pańska 11 5907 Telefon 465

Wyprzedaż

wskutek likwidacji odbędzie się w dniach

od 1. do 6. czerwca

wysprzedaż:

1 lokomobili parowej 6 HP.
1 strugarki do drzewa 400 m/r
1 dykciarki do drzewa 500 m/m
1 piły taśmowej
1 cyrkularki
1 uniwersalnej maszyny kołodziejskiej
1 maszyny do wiercenia piast
1 szlifierki
2 miechów skórzanych cylindrowych
5 kowadeł
10 madeł 4183
1 maszyny do gięcia obręczy.
Różnych hobelbanków, naczyń kowalskich, kołodziejskich i stolarskich.
Około 500 piast, 300 dyszli, 500 rozwór, 1000 szprych (materjały drzewne suche), **15 wozów gospodarskich nowych.** Różnych materjałów wozowych.

AGRICOLA

fabryka wozów i narzędzi rolniczych WE LWOWIE, ulica Nowej Rzeźni L. 25.

ZAWIADOMIENIE.

Fabryka papy, asfaltu Dr. Niemczewski, Spółka z ogr. poręką w Trzebini przeszła na naszą własność, została powiększona, zrekonstruowana i poleca: papę dachową i izolacyjną pierwszorzędnej jakości z najlepszych surowców.

TRZEBIŃSKA FABRYKA PAPY asfaltu i produktów chemicznych

„TAROLIT"

Spółka z ogr. por. w Krakowie, ul. Wielopole 9.

Ceny konkurencyjne. — Dostawa natychmiastowa. Oferty i wzory na żądanie. 5884

Dr. Maksymilian ROLLER ord. w chorobach dzieci. Szczepienie od 2—4, ul. Kleparowska 4. II. p. 4197

Dr. J. Scharf ordynuje jak dawniej w **Karlsbadzie** Alte Wies . Dom Nastop l. 5910

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych **Dr. N. Goldstein** były elew Kliniki wiedeńskiej i berlińskiej ord. dla kobiet od 10—12, dla mężczyzn od 2—5, w niedziele i święta od 9—12. Kraszewskiego 3 5909

Dr. ALEKSANDER ROSENBERG specyalista chorób kobiecych i akuszer, powrócił i ordynuje ul. Sykstuska 2. 5924

Kompletne urządzenia MŁYŃSKIE

dostarcza natychmiast ze składu

Riesel, Schieber, Friedländer

Lwów, Brajerowska 11: II. p. 4187

ŻURNAL REKORD

czerwiec 400 Mk. Biuro Dzienników Henryka Buchstaba, Legionów 21, 4598

Groch polny

w ładunkach wagonowych npuj Spółka Akcyjna przy Związku Dublanczyków. — Zgłoszenia Hotel George'a, J. Horoch. 4121

BANK POMORSKI

TOW. AKC. **ODDZIAŁY:** **TOW. AKC.**

GDAŃSK	WARSZAWA	BYDGOSZCZ	TORUŃ
Langermarkt 14,2	pl. Napoleona 6	Dworcowa 2	Szeroka 25
Tel. 1592	Tel. 8032	Tel. 1299 i 599	Tel. 651 i 652

Otwiera rachunki bieżące i przekazowe, załatwia wszelkie transakcye bankowe. — Kupno i sprzedaż papierów wartościowych i dewiz wszelkiego rodzaju. — Przyjmuje przekazy na Polskę i zagranicę oraz zlecenia giełdowe. — Zakup złota i srebra. — Finansuje przedsiębiorstwa przemysłowe. Przyjmuje depozyty (wkłady) i płaci najwyższe odsetki stosownie do umowy i terminu wypowiedzenia. 5570

BANK DEWIZOWY

UWAGA. Bank przyjmuje jeszcze zapisy na niewielką ilość akcyi — ostatniej emisyi — po kursie emisyjnym z prawem repartycyi.

DOM MEBLOWY

Wałowa 11a

ma na składzie: kompletne sypialnie, jadalnie, salony, urządzenia biurowe i kuchenne w dobrowym gatunku po cenie konkurencyjnej do sprzedania. Przyjmuje i uskutecznia się wszelkie zamówienia w zakres robót meblowych wchodzące, oraz przyjmuje się meble, dywany, obrazy i inne rzeczy do sprzedaży komisowej. 3791

PRIMUSY,

palniki do primusów, oraz części składowe do tychże hurtownie i częściowo sprzedaje Biuro handlowo-przemysłowe M. SZYMAŃSKI, Kraków, Mostowa 12. Kupuje odłamki miedzi, mosiądzu, aluminium itp. i płac wysokie ceny. 5883

Ajent podróżujący

dla sprzedaży materyału budowlanego za prowizyą poszukiwany. Zgłoszenia pod „Materyał budowlany" do Biura ogłoszeń A. Jacobi, Zimorowicza 14. 4192

CZAS ODNOWIC PRZEDPŁATĘ!

OKAZYA dla rolników. Ferma na Wołyniu około 320 morgów bez budynków, w tem 200 lasu, 70 łąk, 50 torfu, 14 wiorst od stacyi kolejowej. Cena 20.000 Mk za morg zaraz do sprzedania.

DOM DREWNIANY, tynkowany, blachą kryty, 4 pokoje, kuchnia, piwnica, sklep, stajnia, ogród 1/4 morga z drzewami owocowemi, studnia, ogrodzone, we wsi 15 km. od Lwowa, stacya kolejowa w miejscu, cena 2,200.000 Mk., zaraz do sprzedania.

KAMIENICA 1 piątrowa, 7 okien frontu, 23 ubikacyi, 1 sklep, ogród oparkaniony, 2 magazyny wolne, mieszkania, 2 pokoje i kuchnia wolne, obszar cały 200 sążni, 2 fronty. Zamarstynów, cena 5,500.000 Mk.

TRZY PIĘTROWA kamienica narożna w śródmieściu, komfort wykwintny, 6 pomieszkań, 4 sklepy, 2 bramy, przy kontrakcie możliwe pomieszkanie 6 pokoi kuchnia wolne. Cena 60,000.000 Mk.

DWA SKLEPY korzenne z kompletnem urządzeniem i towarem, w cenie 3,000.000 i 1,000.000 Mk., w mieście, zaraz do odstąpienia.

POSZUKUJE się dzierżawy folwarków od 100 do 500 morgów, kupna młynów, zakładów przemysłowych.

POSZUKUJE się realności, wille z wolnemi pomieszkaniami w mieście od 5 do 30,000.000 Mk.

WIELKI WYBÓR majątków, gospodarstw i realności we wszystkich miastach i częściach Polski od 1 do 100 i więcej milionów Mk., a zwłaszcza na Pomorzu i w Poznańskiem.

KONCESYONOWANE BIURO

„EWOLUTA"

Lwów, ul. Ossolińskich l. 11.

Od 4—7 popołudniu. 4209

Kobieta nie może 5892

być nieładna, gdy stale używa

KREM CAZIMI METAMORPHOZA

PRZECIW PIEGOM, WĄGROM, ZMARSZCZKOM I INNYM WADOM CERY

Dynamo maszyny motory elektryczne, oraz kompletne urządzenia elektryczne dla tartaków i młynów z materjałów najlepszych po cenach najtańszych poleca **BERNARD PANZER, Lwów, Kopernika 17.** 4195

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej"
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI